

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-iej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

RENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6; za jednorazowe zamówienie do domu dopłać się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

za prowincji: miesięcznie 2 kor 2 hal. 70, kwartalnie 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. 12, w innych państwach: kwartalnie kor. 12, za jednorazową wysyłkę dziennie dopłacać się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnośnictwem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazywać na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w okręgu Monachii i w państwie niemieckim. Reklamacji nieopieczutowane nie powraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Łoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 79 i miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz. Następnym 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż. Schmanna. w Wiedniu Hasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukea, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Treviso, John F. Johnes & Cie.

Nr 146

Kraków niedziela 31 marca 1907 r.

ROK XV.

CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁ.

„Chrystus zmartwychwstał!“ I my z Nim zmartwychwstańmy duchem, abyśmy zmartwychwstali ciałem w wieczności!“

Słowa powyższe wydadzą się wielu ludziom początkiem kazania, nie artykułu dziennikarskiego. A przecież około tej prawdy i zasady obraca się przedewszystkiem całe życie społeczne, bo walki nasze polityczne, społeczne, ekonomiczne nawet, mają swe źródło w uznawaniu lub zaprzeczaniu idei i podstaw chrystianizmu, a podstawą jego, to: „zmartwychwstanie Chrystusa.“

Zaciekłość walk pomiędzy stronnictwami, bez względu na nazwy i poszczególne punkta programów, pochodzi z różnicy dwu światopoglądów, które w obecnej chwili staczają z sobą śmiertelne zapasy.

Światopogląd chrześcijański, uznając zmartwychwstanie Chrystusa, widzi w niem rękojmię i zapewnienie, że jest wieczność i życie pozagrobowe i nie twierdząc bynajmniej, że ziemia ma być „tylko“ padłem płaczu i trudu, przyjmuje za pewnik, że uzupełnienie nienasyconych nigdy pragnień jednostek i ludzkości, że pełność spokoju i zadowolenia, leży po za grobem, w zmartwychwstaniu.

Pewnik to nie matematyczny, nie ściśle rozumowy, ale niezgodnie „rozumny“, moralnie najbezpieczniejszy, dający, nawet po ludzku biorąc, spokój i zadowolenie walczącemu z niepewnością i zwątpieniem duchowi ludzkiemu, a nie osłabiający w niczem energii życia i dążności do stworzenia sobie możliwie najlepszych warunków życiowych.

Pod wpływem światła i ciepła wiary ten pogląd z hipotezy staje się teraz, pewnikiem naszej wiedzy, ale wiary, a także rozsądku.

Zmartwychwstanie Chrystusa do tego teoretycznego światopoglądu dodaje w praktyce życia przedgrobowego olbrzymią siłę, dźwignię ludzkości: „miłość i poświęcenie“ zapewniając nam w każdej walce z fałszem, sobkowstwem i obłudą, pewne i ostateczne zwycięstwo.

Teoretyczny, chrześcijański światopogląd, uzupełniony w praktyce miłością i poświęceniem, stał się początkiem nowej cywilizacji, zmartwychwstaniem duchowem ludzkości.

Chryścianizm całkiem słusznie zaznaczył nową epokę w życiu ludzkości; epokę, której rozwój bynajmniej nie jest skończony, lecz kroczy naprzód, niepowstrzymany ani przeczeniem, ani nieprzyjaznymi wysiłkami zastąpienia chrześcijaństwa nowymi teoryjami, ani błędami i zbrojeniami własnych wyznawców lub opowiadaczy.

Daremne są tedy usiłowania narzucenia

ludzkości, drugiego, światopoglądu, który dziś zdaje się chwilowe święcie tryumfy.

Światopogląd ten z hasłem i zuchwalstwem przeczy Zmartwychwstaniu Chrystusa, przeczy pozagrobowemu życiu, wzywając do zdobycia i zapewnienia sobie pełności szczęścia na ziemi, i obiecując, że dać ją potrafi ludzkości, skoro przyjmie jego teorie i pójdzie za jego radami.

Przeczyć jest łatwo, i przeczenie najlepiej się podoba płytkim umysłom, lecz przeczenie nie jest żadnym dowodem.

Jeżeli nam mówią, że nie możemy rozumowo udowodnić Zmartwychwstania ani wieczności, a więc chrześcijańskiego światopoglądu, my z daleko większym prawem możemy zażądać dowodu, że światopogląd oparty na samej negacji i przeczeniu, na obryzgiwaniu błotem i jadem naszych wierzeń i poglądów jest prawdziwy, lub co najmniej prawdopodobniejszy, bezpieczniejszy i bardziej umoralniający i dźwigający ludzkość w nieuniknionych zapasach życiowych.

Teoria antychrześcijańskiego światopoglądu nie jest ani rozumną ani nawet prawdopodobną; może być tylko wygodniejszą dla tych, którzy nie są w zgodzie z jakkolwiek etyką.

A te dwa światopoglądy walczą obecnie o panowanie nad światem, i jakby uprzedzając zapowiedziany ewangelicznie sąd ostateczny, dzielą rzec można, ludzkość na dwa obozy: chrześcijański i antychrześcijański.

Wśród wielkiej liczby stronnictw politycznych, coraz więcej wysuwają się na czoło te dwa, które ponad polityczne, ekonomiczne i społeczne sprawy, podnoszą i kładą nacisk na fundamentalną różnicę cywilizacji i postępu, na światopogląd ogólny, chrześcijański lub antychrześcijański.

Stronnictwa te, to „socyjalna demokracja“, narzucająca ludzkości gwałtem i postrachem wznowiony światopogląd pogański, i „chrześcijańska demokracja“, broniąca światopoglądu, opartego na wierze w Zmartwychwstanie Chrystusa i doskonałość Jego etycznych zasad, sprawiedliwości i miłości.

Stronnictwa połowiczne, że tak powiemy, uwydatniające żądania lub interesy pewnych warstw lub zawodów, coraz bardziej ustępować muszą na bok, a walna bitwa rozegra się pomiędzy dwoma demokracjami: socyjalną i chrześcijańską.

Zmartwychwstanie Chrystusa, Jego tryumf nad fałszem i obłudą, jest dla nas rękojmią zwycięstwa, jak Jego miłość, poświęcenie i cierpienie wskazuje nam środki i drogi do tego zwycięstwa.

Chrześcijańska demokracja nie wstydzi się

Ewangelii — „non erubescio Ewangelium“, nie kryje swych zasad i wierzeń pod korzec, nie zapiera się Chrystusa przed ludźmi, ani Go nie pomija milczeniem.

Doskonałość etyki chrześcijańskiej jest nam rozumowo niezbitym dowodem Boskości jej twórcy, bo wszystko co ludzkie ma braki i nie dostatki, tylko co Boże, może być bez zarzutu, a taką jest etyka nasza. W wykonaniu tej etyki tkwi szczęście ludzkości, także przedgrobowe, dlatego napisaliśmy na początku: „zmartwychwstańmy duchem z Chrystusem“. Pragnąc na ziemi możliwego szczęścia dla społeczeństwa, i dążąc do niego, żądamy przestrzegania i zachowania etyki chrześcijańskiej, najpierw od tych, którzy się do niej przyznają i którzy ją mają na ustach, a mamy to przekonanie, że stosowanie jej do wszystkich, pozyska dla Chrystusa i tych, którzy Mu dzisiaj może bluźnią, a zapewni całej ludzkości prawdziwe szczęście na ziemi, o ile można je mieć na świecie.

Powtórzmy tedy: „Chrystus zmartwychwstał, nadzieja nasza — i my z Nim zmartwychwstańmy duchem!“

—ooooo—

Ruch wyborczy.

Żywiec. Na okręg miejski: Żywiec - Kęty - Wadowice - Andrychów - Biała wysuwają się kandydatury konserwatysty dra Bindera, demokracji dra Lazarskiego i centrowca inżyniera z Żywca p. Boguckiego. Ta ostatnia kandydatura jest szczególnie sympatyczną dla szerszych warstw rękodzielniczych, kupieckich, wśród których p. Bogucki jest znany jako zdolny fachowiec, obywatel czynny i rozumny.

Cechmistrze ośmiu cechów żywieckich wydali więc odezwę do swych kolegów z Andrychowa, Wadowic, Kęt, Białej, w której gorąco zalecają kandydaturę p. Boguckiego.

Zupełnie słusznym jest, by te miasta w których mały i wielki przemysł rozwija się tak pomyślnie, wybrały posła ze sfer przemysłowych.

O p. Boguckim tak mówi odezwa cechmistrzów żywieckich:

„My tu w naszym mieście mamy obywatela którego kilkunastoletnia wśród nas działalność najzupełniej go zaleca na przedstawiciela i obrońcę interesów mieszczaństwa, na zastępcę spraw rękodziel, handlu i przemysłu. Człowiek w wieku poważnym energiczny, majątkowo i politycznie niezależny najzupełniej, dobry katolik, szczery polak, rutynowany znawca naszych spraw zarobkowości, bo rozmaite przedsiębiorstwa tu w Galicji mniejsze i większe prowadził, z każdej kategorii rękodzielnictwem i potrzebami tegoż obznajomiony, handlowiec na szersze rozmiary, obecnie właściciel u nas realności i fabryki sukna z akademickim technicznym wykształceniem a więc już z zawodu swego jako inżynier, przedsię-

biorca organizator wielu przedsiębiorstw przemysłowych człowiek na przedstawiciela interesów miast odpowiedni, a przytem wszystkim każdemu przystępny bez pychy i uczynny".

Kandydatura p. Boguckiego jako reprezentanta warstwy w tych miastach przodująca liczbą i uświadomieniem obywatelskim, na wskroś demokratyczna jest dziś najpoważniejszą na wspomniany okręg.

Rada narodowa dość dziwnie dobierała sobie mężów zaufania, zwłaszcza we wschodniej Galicyi.

Tam zamianowano mężami zaufania różnych żydów, wskazanych oczywiście przez dra Loevensteina. Między innymi, mężem zaufania na powiat brzeżański został Imci Pan Majer Ber Kurzrok, widocznie gorący polski patrijota i wielce zasłużony obywatel... Zjazd delegatów okręgu, w którym p. Kurzrok funkcyjonował postawił kandydaturę prof. Zamorskiego i przedstawił ją do zatwierdzenia Radzie narodowej... To na pozór naturalne postąpienie większości wyborców, oburzyło niesłychanie p. Berla, który wystosował do Rady narodowej następujące pismo:

"Takie zgwałcenie i fałszerstwo musi każdy człowiek napiętnować stosownym nazwiskiem i przeto ja to nazywam ostatniem łajdactwem, gałganstwem i politycznym oszustwem, oświadczam niniejszem, że mężem zaufania Rady narodowej więcej nie jestem, ponieważ brzydzę się takim azyatyckim postępowaniem i robić będę na własną rękę, co za stosowne uznam.

Przekonanie moje powyżej nakreślone podzielają wszyscy moi współwyznawcy w całym okręgu wyborczym.

Z należnem poważaniem

Majer Ber Kurzrok.

To z należnem poważaniem, dowodzi, że Imię p. Kurzrok wie co komu należy, a zato treść listu oświeca w sposób niezmiernie wyrazisty wysoką kulturę, szlachetny styl i dobre wychowanie tego męża zaufania.

Dodajmy dla wyjaśnienia, że gniew p. Kurzroka stąd głównie pochodzi, ponieważ prof. Zamorski, jak ów mąż zaufania gdzieindziej pisze, „uchodzi za antysemitę“.

Kronika.

**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!
OD WYDAWNICTWA.**

Z powodu uroczystych Świąt Wielkanocy, następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się we wtorek dnia 2 kwietnia br. w południe.

Wszystkim Czytelnikom naszym składamy życzenia Wesołych Świąt!

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Wielką Jana Klimaka opata; jutro Wielka Niedziela, Zmartwychwstanie Chrystusa; poniedziałek Wielkanocny Hugona biskupa wyzn.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 5 minut 23; zachód przypada o godz. 6 minut 5; długość dnia godzina 12 minut 42.

Kalendarzyk świąteczny.

W niedzielę dnia 31 marca.

Teatr miejski wieczorem „Mąż z grzeczności“.

Cyrk Edison. Dwa przedstawienia kinematograficzne.

W poniedziałek dnia 1 kwietnia.

Emaus. Odpust na Zwierzyńcu.

Teatr miejski po południu „Kościuszkę pod Racławicami“—wieczorem „Wesele“

Cyrk Edison jak wyżej.

„Gwiazda“ przy ulicy św. Krzyża, wieczorem przedstawienie amatorskie a następnie zabawa taneczna.

— **Nabożeństwa.** W kościele Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej w niedzielę rozpoczyna się 40 godzinne nabożeństwo odpustowe.

W tymże dniu w kaplicy na cmentarzu odpust zupełny, nieszpory z kazaniem o godzinie 4 popołudniu.

W poniedziałek Emaus odpust w kościele PP. Nazaretanek na Zwierzyńcu z wystawie

niem Najświętszego Sakramentu i kazaniem, u OO. Bernardynów i u św. Florjana odpust, bracki z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez cały dzień. We wtorek w kościele OO. Karmelitanów na Piasku po wotywie o godzinie 9 rano błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym.

— **Na budowę domu podrzutek imienia Dzieciątka Jezus** odbędzie się odczyt o Ziemi św., który wygłosi W. p. dr. Kazimierz Lubicki.

Odczyt odbędzie się w sali Hotelu Saskiego o godz. 4 popoł. 7 kwietnia. Bilety nabywać można w księgarni A. S. Krzyżanowskiego i księgarni Spółki wydawniczej C—D.

— **Z „Macierzy szkolnej dla Ks. Cieszyńskiego“.** W okresie świątecznym, gdy serca żywiej uderzają, a myśl o Zmartwychwstaniu podnosi dusze, Zarząd „Macierzy szkolnej dla Księżstwa Cieszyńskiego“ przypomina ogółowi polskiemu cele i zadania „Macierzy szkolnej“, prosząc wszystkich sprawię życzliwych, aby rażączyli gromadzić składki na pomoc dla młodzieży polskich szkół średnich w Cieszynie, na utrzymanie szkół i ochronek polskich na Śląsku, które „Macierz“ już do życia powołała, i na zakładanie szkół i ochronek nowych, których „Macierz“ bez stałego, świadomego celu i obywatelskiego poparcia ogółu nie będzie mogła założyć.

Pamiętajmy więc o ówieremilionowym zastępie ludu polskiego, zmagającego się z silnym naporem czechizacji i germanizacji, pamiętajmy o celach „Macierzy szkolnej“ i wspomagajmy ją przy każdej sposobności choćby najdrobniejszą ofiarą narodową.

Adres „Macierzy szkolnej“: Cieszyn, Dom Narodowy.

— **Towarzystwo Kolek rolniczych** zyskało dalszych następujących członków—założycieli (z jednorazowemi wkładkami po 200 K.): JE. ks. Arcybiskupa J. Bilezewskiego, dra Mikołaja hr. Reya z Przyborowia, Jana hr. Szeptyckiego z Przyłbic, Rady powiatowe w Cieszanowie, Dąbrowie, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Limanowej i Mielcu, i Zarząd powiatowy Kolek rolniczych w Krakowie. Wkładki powyższych członków—założycieli dołączone zostały do funduszu żelaznego Towarzystwa, który użyty zostanie na budowę domu we Lwowie w br. jubileuszowym. Zarząd główny Towarzystwa K. R. ogłosił odezwę do członków, wzywającą do składek na budowę domu. Dotychczas złożono 7.936 k. Między innymi prezes Towarzystwa Artur Zaremba-Cielecki złożył 6.000 koron.

— **Ulgi kolejowe dla uczniów i robotników.** Za zezwoleniem Minister. kolei żelaznych mogą uczniowie i uczennice wszystkich zakładów naukowych, mające prawo szkół publicznych na podstawie legitymacji ważnych na jeden rok w wyłącznym celu uczęszczania do szkół, również robotnicy i robotnice na podstawie odnośnych legitymacji robotniczych wyjeżdżać ze stacyi kolei północnej (dawniej kolei półn. cesarza Ferdyn.) do stacyi ek. kolei państw. lub odwrotnie, o ile jazdy uczniów i uczennic, z miejsca zamieszkania do miejsca zakładu na ukowego nie przekraczają łącznie odległości 50 km. a robotników i robotnic z miejsca zamieszkania do miejsca roboczego 100 km.

— **Wydział Tow. upiększenia m. Krakowa** na posiedzeniu dnia 26 b. m. wskutek licznych pytań zgłaszanych bądź to przez członków Towarzystwa bądź też przez właścicieli nieruchomości w kwestyi odnawiania i przebudowy domów, portali sklepowych, sztyldów i t. p., postanowił w myśl wniosku p. dra Feliksa Kopersy utworzyć „komisję porady artystycznej“. Istnienie takiej komisji jest tem więcej piękną sprawą, gdy uchwalony wniosek p. Stanisława Wyspiańskiego na Radzie miejskiej utworzenie przy boku Magistratu krak. „Rady sztuki“, dotąd nie wszedł w życie. Do komisji porady artystycznej postanowiono zaprosić pp. artystę malarza Aksentowicza, architektkę Ekielskiego, rzeźbiarza Laszczkę, architektkę Pakieśa, konserwatora m. Krakowa dra Tomkowicza oraz reprezentanta Tow. polskiej sztuki stosowanej.

Wydział postanowił następnie w jesieni b. r. urządzić szereg odczytów dotyczących estetyki Krakowa oraz jego okolicy i w tym celu

pozyskał już dziesięciu wybitnych prelegentów. Swoje współdziałanie w tym kierunku przyrzekło także krak. Towarzystwo Amatorów fotografów, które dostarczy w tym celu zdjęć fotograficznych, aby prelekcje urozmaicać można licznymi obrazami świetlnymi.

Wreszcie wydział zajmował się sprawą odnowienia fasady Banku galicyjskiego, który przesłał Towarzystwu kwotę 100 koron z prośbą o poradę artystyczną tak co do odmalowania fasady jak też estetycznego umieszczenia na niej napisów.

— **Kabaret literacki na prowincyi.** Artysty krakowskiego teatru „Figliki“ postanowili prowincję galicyjską zapoznać z produkcjami tego pierwszego w Polsce literackiego, publicznego kabaretu i przeto zorganizowani wyjeżdżają po świętach na szereg przedstawień po miastach galicyjskich. Na program tych wieczorów składają się wykonane utwory najwybitniejszych humorystów, satyryków polskich jak: Nowaczyńskiego, Perzyńskiego, Czechowa, Courtelina, Wedekinda i innych. Pierwsie przedstawienia odbędą się 3 kwietnia w N. Sączu, 4 w Gorlicach, 5 w Samborze, 7 w Drohobyczu.

— **Za zbrodnię sprzeniewierzenia** osadzono w aresztach śledczych sądu krajowego krak. 56 lat liczącego Emila Bładowskiego, b. zarządcy dóbr Pleszów p. Osiecimskiego.

Najtańszy

Skład Fortepianów W. BARABASZA

KRAKÓW, Rynek L. 39, i p. Linta A-B
(Dom W-go J. F. Fischera)

Telegramy.

Interpelacya w Dumie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W Dumie interpelował wczoraj dep. Sigoz w sprawie nadużyć policji, która go znieważyla gdy wyjeżdżał z Krasno Ufińska i wystąpiła agresywnie przeciw wielkiemu tłumowi ludzi, który go odprowadzał na dworzec kolejowy.

Minister sprawiedliwości Szezegłowitow odpowiadając na tę interpelacyę przedstawił zajście. Tłum śpiewał pieśni rewolucyjne, poprzednio zaś odbyło się zgromadzenie, na którym deputowani Sigoz i Jerszow podnosili nieprawidłowości obecnego systemu rządowego i wykazywali konieczność obalenia tego rządu przy pomocy konstytuancy. Policja wezwala wówczas tłum do rozejścia się, lecz posłowie wpłynęli tak na tłum, iż ten nie zważał na policję. Wobec tego policja musiała użyć siły. Minister zakończył, że dla niego miarodajnem jest tylko orzeczenie sądu i nie może on żadnego wypadku oceniać przed ukończeniem śledztwa sądowego.

Izba znaczną większością głosów odrzuciła nagłość interpelacyi i uchwaliła przekazać ją komisji.

Zabójstwo Jollosa.

Petersburg. Do „Petersb. gaz.“ telefonują z Moskwy: Odszukany przez policję członek Związku narodu rosyjskiego, Lebiediew, który Jollosowi donosił o zamierzonym zamordowaniu go, zakomunikował władzom, że namawiał go do zabójstwa Jollosa sekretarz oddziału Związku rosyjskiego, Aleksandrow. Aleksandrowa aresztowano.

Wilhelm II w Wiedniu.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ otrzymuje wiadomość z Berlina, że w rzeczywistości w najbliższym czasie nie nastąpi spotkanie cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem, że jednakże cesarz Wilhelm prawdopodobnie przybędzie na jeden dzień do Wiednia z początkiem czerwca na uroczystość odsłonięcia pomnika cesarzowej Elżbiety.

Trwalsze od wiedeńskich

ubrania gotowe świeżo wyrobione przez krakowskich krawców tylko w Związku kat. Krawców
Kraków, ul. Florjańska 7 (tuż przy Ryńku). Lwów, plac Halicki 7 (gdzie centralna Kawiarnia).

Bracia Karamazow.

37) (Ciąg dalszy).

— Katarzyna Iwanówna zrozumie wszystko rzekł poważnie Alosza. — Ona ma wyższy zmysł, zrozumie też całą głębię twego nieszczęścia, pojmie wszystko i przebaczy.

— Nie przebaczy odparł z goryczą Mitia, w obrazie jest coś, czego żadna kobieta przebaczyć nie może. A wiesz co by było najlepszym?

— Co

— Oddać jej trzy tysiące.

— A skądże je wziąć? Poczekaj ja mam moje dwa tysiące, to ci je dam, a Iwan doda trzeci.

— A kiedyż to nastąpi? Nie możecie przecie tak odrazu podnieść tych pieniędzy, a tu trzeba bezwarunkowo dziś jeszcze być u Katarzyny z pieniędzmi czy bez nich i kłaniać się jej odemnie bo sprawa już tak stanęła, że dłużej zwlekać nie podobna. Jutro będzie już za późno — Idź dziś jeszcze do ojca.

— Do ojca?

— Tak do ojca najpierw — Jego proszę o trzy tysiące.

— Ale Mitia! on nie da.

— Wiem, że nie da — Wiesz ty Alosza co to rozpacz?

— Wiem.

— Słuchaj! prawnie to mi ojciec nie winien, wybrałem już od niego wszystko. Ale moralnie jest moim dłużnikiem. Czy nie tak Przecież obracając posagiem mojej matki dorobił się majątku. Wiem że ma przeszło sto tysięcy Gdyby mi dał teraz te trzy, wybawiłby duszę moją z piekła i policzone by mu to było za wiele wiele grzechów. A ja przysięgam, to wielkie słowo, że poprzestane na tych trzech tysiącach i ojciec nie posłyszysz już o mnie — Po raz ostatni daję mu możliwość być naprawdę ojcem. — Powiedz mu że sam Bóg zsyła mu tę sposobność.

— Mitia! on ci za nic nie da.

— Wiem że nie da — doskonale wiem. A zwłaszcza teraz. Wiem że w tych dniach powie

dzianno mi po raz pierwszy, że to może na seryo. On wie że z jej charakterem wszystko być może, zna on ją dobrze. Otóż prosta rzecz, że nie chce mu się ułatwiać mi połączenie się z nią i dawać na to pieniądze skoro sam kocha się w niej bez pamięci. — Więcej ci jeszcze powiem. Wiem że od pięciu dni ma trzy tysiące w domu, ułożone pięknie w pakiet w kopercie zapieczętowanej przewiązanej różową wstążeczką. Na kopercie tej stoi napis. „Dla mego anioła Gruszeńki, jeżeli przyjdzie“. Sam to wszystko przygotował w największej tajemnicy i nikt nie wie o tem prócz lokaja Smerdiakowa, któremu stary ślepo ufa. Trzeci już czy czwarty dzień czeka na przyście Gruszy, której dał znać o owym pakiecie, ona zaś odpowiedziała podobno „Może i przyjdzie“. Otóż jeżeli ona naprawdę przyjdzie do starego, czyż będę mógł się z nią żenić? Rozumiesz teraz dlaczego siedzę tu w sekrecie na straży.

— Na nią czekasz.

— Tak. — Mieszka tu dawny mój żołnierz Tomasz, który tu jest stróżem i korzystam z jego izdebki i siedzę tu bez wiedzy właściciela domu — a nawet bez jego wiedzy.

— ASmerdiakow wie?

— Tak, jeden Smerdiakow, on to właśnie dał mi znać że stary czeka na Grusze.

— I on ci opowiedział o pakiecie z trzema tysiącami.

— On, w największym sekrecie — Nawet Iwan o tem nie wie, Iwana posyła ojciec do Czeremaszu, jakoby dla dozorowania wyrębu lasu, ale właściwie chce się go pozbyć, aby go w domu nie było, w czasie wizyty, Gruszeńki.

— Więc ojciec dziś czeka Gruszy

— Nie dziś ona nie przyjdzie, mam na to pewne dane, a i Smerdiakow utrzymuje to samo — Ojciec siedzi teraz pijany za stołem i rozmawia z bratem Iwanem — Idź Alosza i poprosz go o te pieniądze.

— Mitia kochany! co ci jest? zawołał nagle Alosza zrywając się z miejsca i patrząc uważnie w twarz Dymitra tak zmienioną, że prawie obłąkaną.

— Nie bój się nic mi nie jest, jestem

zupełnie przytomny i rozumiem co mówię — Idź do ojca po pieniądze, a ja czekać będę cudu.

— Cudu!

— Tak, cudu Boskiego — Pan Bóg wie co się w sercu mojem dzieje, on widzi wszystko i nie dopuści złego — Idź Alosza do ojca — Idź!

— Pójdę, a ty gdzie będziesz czekać?

— Tutaj. Rozumiem że prędko wrócić nie możesz, że nie możesz przyjść do ojca i tak prosto z mostu prosić o pieniądze — On teraz pijany. — Czekać będę dwie, trzy, cztery godziny choćby sześć i siedem — ale pamiętaj, że dziś jeszcze chociaż, by o północy stawić się musisz u Katarzyny Iwanówny, z pieniędzmi czy bez nich, i powiesz jej, że brat mój kazał się pani pokłonić. — Pamiętaj tylko powiedzieć dosłownie — „brat mój kazał się pani pokłonić“ Nie inaczej.

— Mitia! Przecież Grusza przyjdzie jutro, a jeśli nie jutro, to pojutrze. —

— W każdym razie wysłędzą ją i przeszkodzą. —

— A jeśli jednak, a jeśli...?

— Jeśli?... to zabiję!, żywcem nie ujdzie.

— Kogo zabijesz?

— Starego, jej nie zabiję. —

— Bracie i co ty mówisz?

— Nie wiem, niewiem może zabiję, może nie zabiję. — Boję się tylko by w stanowczej chwili, nie doprowadził mnie do ostateczności, tą swoją wstrętną twarzą. — Nienawidzą jego oczu, nosa, podbródka, jego bezczelnego uśmiechu. — Boję się tego mego wstrętu, bo mogę nie zapanować nad sobą. —

— Pójdę Mitia do ojca, pójdę — i wierzę że Bóg obróci wszystko na dobre, i uchroni od złego.

— A ja siedzieć tu będę i czekać cudu, ale jeśli się niespełni... — to. —

— Alosza zamysłony udał się do ojca.

Podrzutek.

Alosza zastał istotnie ojca za stołem. Obiadowano dnia tego w salonie, mimo że był w domu osobny jadalny pokój, bardzo przyzwo-

Chrystus.

Na rozstajnych drogach Go ukrzyżowali.
Na rozstajnych drogach kona za swój lud,
Król miłościwy ludu, miłościwy Bóg.

A od stóp się krzyża pięć rozchodzi dróg
Na zachód i południe, na północ i wschód,
A piąta, tam skąd przyszedł, tam gdzie Jego
[znali.

Jeruzalem miasto! głuche Jeruzalem
W słońcu leżące, dali nakryte opalem —
Nie wróci, już nie wróci! mocne gwoździe wasze
I kaci wasi silni, przezorni Judasze.

Cóż Mu ty uczyniło???... miasto Jeruzalem!

„Hlekoć zgromadzić chciałem twoje syny...
„...Nie wróć! już nie wróć! oto wiszę syny
„Białością przezroczystą w cierniowej koronie,
„Postulując roztrawiony gwoździom twoim
[dłonie,
„I stopy gwoździ na moc mam obie przybite,
„I w sercu mocy nie ma, — do głębi odkryte...
„...Nie bój się nie, już nie wróć!... nie chcia-
łość! nie chciałość...
„Kamieniem z twą pieczęcią przywalony w
grobie
Ja wrócić już nie mogę... Jam posłuszny Tobie!...

Ale co ty poczniesz?... biedne Jeruzalem!

Króla niemasz ni Boga: dziś ukrzyżowali —
Na świat wygnańczy i cztery smutnych dróg:
Pójdzie niemy w tułactwa kraj sierocy lud,
Na północ i południe i zachód i wschód!
I pytać będą ludu: „gdzie twój kraj? gdzie Bóg?“
„Mielśmy Boga, zabił, bośmy nie poznali!“
Pusta jest droga piąta, puste Jeruzalem,
Popielnym zasypane beznadziejnym zalem...
O miasto Jeruzalem, mocne mury wasze,
Mądre są mędrcze wasze, pyszne Kafasze,
Lecz serce * prosi się sypie — trupie Jeruzalem

Jeruzalem! „odejda Ciębie twoje syny!“

Cóż im dasz? — Zabit przez Cię jest ich Bóg

[jedyne,

Wydrwion i zabit król ich w cierniowej koronie

[nie

Łask pełne zniemożyło gwoździami Mu dłonie,

I stopy, co ku tobie Go niesły, przybite,

I źródło pogwałcone łask — włócznią odkryte!

W błysku wszechmocnej woli zmartwychwsta-

[nie w grobie

Bogiem słonecznym ludów... ale już nie tobie!

W szyderstwie tłumów bezdusznych, z króle-

[wską cierni koroną,

Za piękność swoją umieram, za piękność two-

[ją straconą.

Za miłość swoją umieram! za miłość!

[Szczęściem ci była,

Dopóki jej nie zawarła grzechów twych stę-

[chła mogiła.

Za szczęście twoje umieram, o biedna duszo

[człowieka:

Za raju zamkniętą bramą pod strażą anioła

[czeka.

Za ciebie oto umieram — krew dałem hojnie

[oblicie,

Czuwając... kroplą po kropli ściekało z krwią

[moją życie

I każdą krwi mojej kroplę liczyłem błogosła-

[wiący

Ze szczęściem bólu ogromnem! ze szczęścia

[umierający...]

Patrz! szczerze się tobie dałem i cały aż do

[ostatka:

Pod krzyżem wiernie stojąca — bym spojrział,

[— błaga mię Matka.

Już swój nie jestem i nie Jej... jedyną miała

[podporę.

Wszystkom już wydał za ciebie: co dałem —

[już odbiorę.

Patrz na mnie i śledź mię... czyli co twojej

[ukrył miłości?

Serce otwarte mam włócznią — zbadane: niemi-

[skryt ośc.

Tam krwi już nie ma i kropli. — Zbadane błę-

[kitne żyły,

Czy w nich się jakie krwi krople, — tobie nie-

[dane — ukryły.

I gwoździe, och jak okrutnie zbadaly mi ręce

[tobie,

Istotnie — C y jest co we mnie czegobym nie

[oddał Tobie?

Wiesz — ciężka to była męka i ciężkie na krzy-

[żu konanie

I ciężki okup za ciebie! Czyliż go jeszcze nie-

[stanie?

Za piękność swoją umarłem, za twoją miłość,

[za szczęście

O zawierz mi! o nie chodź na twą obłądną

[drogę,

Przybity jestem do krzyża — umieram i już

[nie mogę:

Raz jeszcze wracać po ciebie... rzec nie wię-

[cej nie mogę:

Z starą nie odchodź stąd duszą na nadto ci

[znaną drogę

Za piękność swoją umieram — za twoją miłość

[— za szczęście.

O zostań tutaj — w cichości twa dusza niech

[tu zostanie.

Niech patrzy na śmierć mą, śmierć mą uczy

[niewypowiedzianie

Za piękność swoją umieram, za twoją miłość,

[za szczęście.

Już je, tęskniące prowadzi rosiste łaski zara-

[nie

O daj! — niech męką zdobyte odzieje cię

[zmartwychwstanie

W piękność, za którą umarłem i w miłość no-

[wą i w szczęście..

Ceny umiarkowane.

WYRÓB TYLKO WŁASNY.

STANISŁAW MIŚ

KRAKÓW ul. Bracka 1. 6, poleca

Na sezon wiosenny * Pracownię okryć i kostyumów
damskich.

Magazyn mój strzymuje na składzie gotowe OKRYCIA DAMSKIE, KOSTYUMY SPACEROWE,
PELERYNY DAMSKIE, i dziecięce w wielkim wyborze, SPODNICE gotowe do bluzek. — Za-
mówienia wykonuje z materiałów własnych, jakoteż i z powierzonych staran. KROJEM ANGIELSKIM.

Ceny umiarkowane.

Zamówienia z prowincyi
odwrotną pocztą.

icie urządzony. Salon umeblowany był po staroświecku i pretensjonalnie. Meble białe, obite czerwonym półjedwabnym adamaszkiem, między oknami duże zwierciadła w rzeźbionych ramach również białych ze złoceniami. Ściany wytapetowane na biało, a w wielu miejscach obdarte, dwa duże portrety z lat trzydziestych, przedstawiające: jeden byłego gubernatora, drugi archiereja, dawno już zmarłych. W kącie kilka obrazów, przed którymi paliła się zwykle lampa, nie tyle z pobożności, co z powodu wstępu Fedora Pawłowicza do ciemności. Zostawał on nieraz w nocy zupełnie sam, odsyłając służbę do oficyn, a że czuł długo do trzeciej i czwartej zrana i lubił przechadzać się po salonie, wolał więc utrzymywać w nim światło.

W chwili wejścia Aloszy obiad miał się już ku końcowi i podawano właśnie czarną kawę z koniakami i słodyczami. Iwan siedział z ojcem za stołem, a za krzesłami ich stali obaj lokaje: Grigor i Smerdiakow. Panowie i sługi byli widocznie w doskonałym humorze. Alosza usłyszał jeszcze z przedpokoju piskliwy śmiech ojcowski i poznał po pewnych intonacjach, że ojciec nie jest jeszcze naprawdę pijany, a tylko nieco podehmielony.

— Otóż i on! zawołał radośnie stary Karamazow, obaczywszy wchodzącego Aloszę. — Siadajże tu z mamą, siadaj i napij się czarnej kawy. To przecie postne, a smaczne, a gorące. Koniaczkiem cię nie traktuję, ale likieru napijesz się przecie trochę. Smerdiakow! Idź do kredensu i przynieś likier, stoi tam w szafie, na drugiej półce, na prawo.

Alosza wymawiał się od likieru.

— Wszystko jedno! Przyniosą nie dla ciebie, to dla nas, śmiał się Fedor Pawłowicz. A powiedz, jadłeś ty obiad?

— Jadłem, odparł Alosza siadając, mimo że jedynym jego posiłkiem była dziś szklanka kwasu. Wypita w kuchni klasztornej — ale kawy napiję się chętnie.

— Kochanież ty moje! Kawy się napijesz? Może ci zagrzać? Chociaż nie, widzę, że kipi. Już to nasz Smerdiakow słynie z kawy, barszczu i kulebiaki. Prawdziwy artysta! Przyjdź-

że tu kiedy, chłopcze, na barszczyk, a powiedz wcześniej, to ci każę postny zgotować. Ale, prawda! Toż ja ci kazałem dziś jeszcze wynosić się z klasztoru. Cóż, czy przywiozłeś pościel?

— Nie, nie przywiozłem, uśmiechnął się Alosza.

— Co? Napędziłem ci strachu, gołębiczku ty mój! Ale tyś wiedział, że cię nie ukrzywdzę i któżby cię mógł ukrzywdzić? Słuchaj, Iwan, jak patrzę na ten jego uśmiech, to wszystko się we mnie raduje do samego wnętrza. Kocham cię, Aloszku ty mój! Chodź, niech ci dam ojcowskie błogosławieństwo.

Alosza wstał, ale stary zmienił już zamiar.

— Nie, nie, to potem. Siadaj, teraz cię tylko przeżegnaj. Będziesz z nas teraz kontent, bo rozmawiamy na ulubiony twój temat. Wystaw sobie, oślica Balaama przemówiła.

Oślicą Balaamową okazał się lokaj Smerdiakow, chłopak milczący i zamknięty w sobie. Był to, jakżeśmy już wyżej wspominali, podrzutek, wychowany przez Grigora i Martę. Od dzieciństwa okazywał charakter popyny i okrutne instynkta. Wieszał koty i grzebał je potem z całą ceremonią, nadziawszy na siebie jakąś płachtę, mającą naśladować komżę. Grigor, złapawszy go raz na gorącym uczynku, wysiekł go różgami, za co dzieciak boczył się na niego przez kilka tygodni. Wogóle nie miał wcale przywiązania do swoich opiekunów, z czego też Grigor zdawał sobie doskonale sprawę. Próbował go uczyć historii świętej, ale po kilku lekcjach malec tak go wytrącił z równowagi sceptycznymi uwagami, że nauka ta skończyła się znów na karze cielesnej i nigdy do niej nie wrócono. Już przy opowiadaniu o stworzeniu świata chłopak śmiać się zaczął pogardliwie.

— Czego ty? pytał surowo Grigor.

— A tak sobie. Światło, mówicie, stworzył Bóg na pierwszy dzień, a słońce i gwiazdy na czwarty. Jeżeli tak, to skądże się na pierwszy dzień wzięło światło?

— Ot skąd! huknął Grigor, wymierzając wychowankowi silny policzek. Oczywiście, że ta metoda nauczania nie poskutkowała i lekcje przerwały się na dobre. W jakiś czas później,

społecznem (1) to przede wszystkim uderzy nas fakt, że cały ten ruch jest dziełem lat ostatnich, dopiero wszystkie instytucje, stowarzyszenia, syndykaty powstały bardzo niedawno, wyjątkowo niektóre przed r. 1900 — największa część datuje z 1904 lub 1905. Druga uwaga, jaka nam się nasuwa jest ta, że nawet w sprawach moich pisanych przez założycieli jest nadzwyczaj mało liczb i dat statystycznych, skutkiem czego jeżeli możemy nabrać dobrego wyobrażenia o celu stowarzyszenia i o środkach jakimi się posługuje, to nie mamy pełnego obrazu działalności poszczególnych stowarzyszeń ponieważ nie możemy sobie zdać sprawy jak one się rozwijają, a przede wszystkim nie wiemy, jaką dane stowarzyszenie reprezentuje siłę i o ile może zaważyć na losach społeczeństwa czy pojedynczej grupy do której należy.

Podniosły te zarzuty, trzeba przyznać, że robi się we Francji w ostatnich czasach bardzo dużo, że co chwila powstają nowe stowarzyszenia o najrozmaitszych celach, że wszystkie odpowiadają bardzo namiętnym i dotkliwym potrzebom społeczeństwa, że wiele z nich byłoby i wśród nas pożądanymi i skutecznymi.

Jedne z tych stowarzyszeń mają przede wszystkim charakter pedagogiczny. Tu pierwsze miejsce zajmuje: l'action sociale des Femmes, które ma za zadanie kształcić kobiety, a zarazem podnosić ich ducha i rozniecać patriotyzm.

Stowarzyszenie to urządza stale konferencje, do których pozyskało najlepszych i najgłośniejszych prelegentów i ma swój własny organ miesięczny. Sekretaryat posyła na żądanie prelegentów na prowincje i udziela rad każdego rodzaju co do zakładania pokrewnych stowarzyszeń.

Pod opieką jego zawiązało się listotnie kilka nowych, jakoto: l'union mutualiste des Femmes — Les Ecoles menageres i l'ordre des bons li-

(1) Źródła, które mi się głównie posługiwałem do powyższego referatu są nast.: Françaises — La femme contemporaine, L'action sociale (trzy miesięczniki) nadto broszurki wydawane przez t. zw. Action populaire — i ostatni artykuł z Revue des deux mondes o ruchu społecznym kobiet.

Smerdiakow dostał po raz pierwszy epileptycznego ataku. Odtąd choroba ta chwyciła się go i została mu na całe życie. Ataki, mniej lub więcej silne, powtarzały się prawie co miesiąc. Stary Karamazow, który dotąd zachowywał się zupełnie obojętnie względem rosnącego w czeladniej podrzutka, tyle tylko, że tolerował jego obecność, zainteresował się nim naraz żywo. Zaweźwał do niego najlepszych lekarzy, kazał go leczyć i zabronił surowo Grigorowi stosowania kary cielesnej. Nie to nie pomogło i Smerdiakow został na całe życie epileptykiem.

Zauważywszy raz, że Smerdiakow kręci się koło szafy z książkami, czytając przez szyby tytuły, Fedor Pawłowicz dał mu klucz od biblioteki, pozwalając czytać, co mu się spodobało.

— Dobrze czytaj, zrobię cię bibliotekarzem. Masz tu na początek. I dał mu „Wieczory na wsi“ Gogola.

Malec przeczytał wszystko bez uśmiechu i oddał książkę nachmurzony.

— Cóż, nie podobało się? spytał Fedor Pawłowicz.

Malec milczał.

— Odpowiadaj, durniu!

— Wszystko to nieprawda, mruknął chłopak.

— To się wynoś do diabła! Lokajskie ty plemie! A zresztą, chcesz prawdy, masz tu historję powszechną Smaragdowa. Tu wszystko prawdziwe.

Ale okazało się, że i historja znudziła gruntownie malca. Damo więc pokój dalszemu oświecaniu go. Za to Fedor Pawłowicz wpadł wkrótce na pomysł wykształcenia swego pupila na kucharza. Tym razem wybór okazał się trafny. Smerdiakow, wysłany na naukę do Moskwy, wrócił zupełnie wydoskonalony w swym fachu i gotował w istocie wybornie. Zmienił się wówczas bardzo: postarzał się nagle, wychudł, pożyłki, za to stał się skończonym elegantem, niezmiernie dbałym o czystość i porządek. Całą prawie swoją pensję zużywał na ubranie, pomady, perfumy itp. Kobietami zdawał się pogardzać, jak zresztą całym swym otoczeniem. Ataki epileptyczne powtarzać się zaczęły coraz

vres. Założona przez p. Gahery l'union familiale (związek rodzinny) ma za zadanie aby oddziaływać na rodziny robotnicze przez wychowywanie dzieci. Wejść w stosunek bezpośredni z rodzinami robotniczymi jest bardzo trudno; robotnicy a zwłaszcza lepsi i więcej warci z pośród nich odpychają tak jałmużne jak wszelkie wtrącanie się do nich klas wyższych, trzeba więc przede wszystkim zdobyć sobie ich zaufanie. L'union familiale umieszczone w dzielnicy zamieszkałej prócz samych robotników gromadzi dzieci już od lat 3 począwszy na wspólną zabawę i naukę; dzieci napływa coraz więcej, a stowarzyszenie rozwijając się utworzyło cały szereg pożytecznych instytucji: L'oeuvre du trousseau, gdzie każda dziewczynka szyje sobie przez szereg lat kilkadziesiąt sztuk bielizny stanowiącej jej wyprawę; l'ecole partique de science menagere, gdzie dziewczęta uczą się prac, prasować, szyć gotować etc. L'oeuvre du grand air, stowarzyszenie w rodzaju naszych kolonii wakacyjnych zajmujące się wysyłaniem dzieci do górskich okolic Sabaudyi.

Stowarzyszenie nauki gospodarstwa domowego (l'enseignement menager) założone przez hr. Diesbach ma na celu najpierw przygotować panny z wyższych sfer towarzyskich — przyszłe panie do dobrego spełnienia swych obowiązków; potem te panny wykształciwszy się same nauczają kobiety z ludu przedmiotów wchodzących w zakres gospodarstwa domowego. Program jest bardzo bogaty począwszy od teorii: rachunkowość, zestawienie budżetu dla każdego poszczególnego mieszkańca, poznawania koniecznych warunków higieny w mieszkaniu i co do pożywienia, dozoru choroby — a kończy się na wykonaniu poszczególnych prac ręcznych: prania prasowania, gotowania, szycia. — Podobne zadanie ma stowarzyszenie Le Foyer (ognisko).

Inny rodzaj stowarzyszeń ma za zadanie opiekę nad zawodowymi pracownicami jako: Syndykat nici i igły zajmujący się szwaczkami. Istnieje on od r. 1900 — ma biuro umieszczone, kasę pożyczkową — kasę mieszkań, dodającą 20 proc. do oszczędności złożonych przez szwaczki na mieszkanie — utrzymuje pensyonarki za

O ruchu kobiecym w Niemczech, Francji i Polsce.

(Dokończenie.)

W ciągu stycznia odbył się w Berlinie kongres towarzystwa Bund für Mutterschule — można go określać jako propagandę idei Ellen Key gdzie główny i jedyny nacisk położono na wywalczenie najobszerniejszych praw dziecka bez względu czy pochodzi z małżeństwa czy wolnego związku. Cały nastrój obrad był skierowany przeciw obecnemu prawnemu małżeństwu i to osłabia poważnie znaczenie tych nader ciekawych a nawet w wielkiej części pożytecznych referatów zwłaszcza tam gdzie chodzi o wychowanie dzieci zaniedbanych oraz o ochronę matek przed i po urodzeniu dziecka, ułatwienie karmienia przez zmianę przepisów fabrycznych dla robotnic. W nowo obranym zarządzie spotykamy kobiety z t. zw. partji radykalnej centralbundu Falk i Helena Stoecker i Marya Liszczowska. W obec coraz więcej odczuwanej konieczności obrony i opieki dzieci zaniedbanych powinny i kobiety innych przekonań śledzić ruch ten pod pewnym względem bardzo pożyteczny.

W pierwszych dniach marca ma się odbyć w Berlinie konferencja w sprawie poprawy losu robotnic: pracami przedwstępniemi zajmuje się Zentralbureau der deutschen Frauenvereine, Bureau fuer Sozialpolitik, oraz grono osób znanych z działalności w tym kierunku.

—oooo—

Ten pobieżny przegląd ruchu kobiecego w Niemczech daje miarę że w całym społeczeństwie obudziła się samowiedza koniecznego zajęcia się sprawami dotyczącymi bytu kobiet. Postępowe pojęcie tej naglącej konieczności naszych czasów daje najlepszą otuchę, że z spokojną rozwagą się łącząc — osiągnie rezultaty pożyteczne.

Jeżeli teraz przyjdziemy do Francji i tam zapoznamy się z działalnością kobiet na polu spo-

Włóczki, wełny, bawełny, kanwy
poleca w wielkim wyborze po niskich cenach
C. SZCZURKOWSKI, KRAKÓW, GRODZKA 2.

zęściej, co gniewało mocno Fedora Pawłowicza, tembardziej, że musiał się wtedy wyrzekać obiadów Smerdiakowa, którego zastępowała Marta.

— Zkąd u ciebie ta choroba? Żeniłbyś się, czy co? mawiał do swego kucharza. Ten zieleńiał z oburzenia i nie odpowiadał ani słowa.

W ucziwość swego wychowanka wierzył Fedor Pawłowicz bezwzględnie. Przyczyną tej wiary był fakt, że Smerdiakow, znalazłszy zgubione przez swego pana 300 rubli, odniósł mu je nietknięte, co niesłychanie zdziwiło starego Karamazowa jak ty, rzekł, dając mu 10 rubli. Jak ty, rzekł, dając mu w nagrodę 10 rubli. I nie tylko w ucziwość jego wierzył, ale wogóle miał do niego słabość, mimo że ten odnosił się do niego równie obojętnie, jak zresztą do wszystkich. Wpadał przytem nieraz w głębokie zadumy, a zdarzało mu się to nagle, w domu, na ulicy, w ogrodzie, gdziekolwiek się znajdował. Zatrzymywał się wówczas i stał po kilkanaście minut, jak gdyby zamyślony. Uważny jednak fizjonomista nie znalazłby na twarzy jego ani śladu realnej myśli, a raczej jakiegoś tepe zapaniętanie się. Malarz rosyjski Kramski dał podobny typ w obrazie, przedstawiającym chłopca w odartym kaftanie, zagubionego w lesie, na tle zimowego obrazu. Chłop stoi oparty o drzewo i myśli na pozór, a właściwie gubi się w nieokreślonym jakimś marzeniu. Gdyby go kto nagle spytał, o czym myśli, spojrzalby, jak człowiek ze snu zbudzony i nie potrafiłby określić ani jednym słowem stanu, w jakim się znajdował. Mimo to zostanie mu z tej zadumy bezwiedne, mieuświadomione wrażenie, które starannie w sobie przechowa i ukryje przed okiem wszystkich. Suma takich mieuświadomionych wrażeń robi swoje po wielu latach nawet i taki kontemplacyjny chłop rzuci może kiedyś wszystko i pójdzie pieszo do Jerozolimy, a może podpali rodzzonego brata, a może także zrobi jedno i drugie.

Typy takie spotkać można często wśród ludu rosyjskiego i takim właśnie był Smerdiakow (Ciąg dalszy nastąpi.)

Pleban do parafian.

Pismo francuskie „Le petit Democrat“ ogłasza następujący okólnik przez proboszcza z Gouraay wydany do parafian.

„Moi drodzy parafianie!

Jednym z głównych skutków religijnego przełomu, jaki przeżywamy obecnie we Francji, było ocknięcie się ducha religijnego w duszach ludzkich. I duchowieństwo napotyka na coraz większą sympatję.

To odrodzenie religijne, jakie widać na całym obszarze naszego kraju, przedewszystkiem daje się odczuć wśród mas robotniczych i ludowych. Nie można było czego innego oczekiwać; lud który ma prawe serce i zdrowy rozsądek, zwykle bierze stronę prześladowanych przeciwko prześladowającym.

Chociaż położenie materialne duchownych Francji jest obecnie bardzo ciężkie, jednakże, jako synowie proletaryuszów, — z których w znacznej części pochodzą, potrafią oni znieść mężnie niedostatek i zapomnieć o własnych nieszczęściach, byle oddać się całkowicie nauczaniu dzieci ludu w kierunku religijnym i brać udział we wszystkich reformach społecznych, których słusznie się domaga klasa robotnicza.

Zbyt drogą jest nam ojczyzna, byśmy ją mieli przeklinać za to że nas prześladowa i za nadto kochamy naszych braci, by ich opuścić.

Duchowieństwo francuskie zachowa wierność niezachwianą dla Ojca Świętego, ale nie zapomni o swoich obowiązkach względem Rzeczypospolitej i ludu.

Panowanie demokracji nas nie przestrasza ponieważ wyszliśmy z jej szeregów; ale pragniemy, by była demokracją chrześcijańską, gdyż inaczej jej rządy będą krótkotrwałe.

Nasi bracia, katolicy niemieccy, odnoszą świetne zwycięstwa na wyborach. Zawdzięczają je znakomitej organizacji swojej partji, ale przedewszystkiem szerokiemu programowi demokratycznemu i społecznemu, oraz swojej

może mieć mieszkanie i życie. Domów takich powstało kilka w Paryżu oprócz istniejących tam przytułków przy klasztorach. Nadto stowarzyszenie rozciąga opiekę i nadzór po Bahnhofach czuwając nad tem żeby dziewczęta nie wpadły w ręce wyzyskiwaczy i kieruje przybyłe do przywoitych schronek (Mission des gares).

Drugą stroną działalności stowarzyszenia opieki nad dziewczętami jest śledzić wypadki wyzyskiwania dziewcząt i pociągać winnych do odpowiedzialności. Starania te odnoszą poważny skutek w ostatnich latach znaczna ilość wyzyskiwaczy została zasądzoną na dwa i trzy lata więzienia. (1)

Prześladowanie Kościoła katolickiego i niebezpieczeństwo grożące religii z powodu nowych praw musiały wywołać pewną reakcję w obronie religii i Kościoła. W roku 1904 odbył się pierwszy kongres pod imieniem Joanny d'Arc apelujący do uczuć patriotycznych i religijnych. Stowarzyszenie pod nazwą: Liga patriotyczna francuzek ma na celu szeregowanie jak największej ilości kobiet pod tym podwójnym hasłem religii i patriotyzmu do pracy społecznej nad naprawą obecnych stosunków. Niestety w sprawozdaniu tego stowarzyszenia nie ma dokładnych cyfr, które w tym wypadku byłyby przedewszystkiem pouczające. Opowiada ono, że komitety ligi patriotycznej potworzyły się w całym Paryżu nawet w najradykałniejszych zaułkach, ale nie ma wyszczególnienia ani ilości komitetów ani liczby ogólnej członków. Zdaje się, że dotąd największe rozgałęzia się liga w Bretanii, gdzie w samym departamencie Ille et Vilaine jest członków 15 tysięcy. Sekretaryaty stowarzyszenia udzielają wszelkiego rodzaju pomocy — pracy — porady prawnej, lekarskiej bezpłatnie — oprócz tego założyły pismo dla ludu, zaprowadza szkoły gospodarstwa domowego i założyło stowarzyszenie pod nazwą: Mutualite maternelle zapewniające za drobną opłatą każdej stowarzyszonej czterogodniowy odpoczynek po urodzeniu dziecka.

(1) Zaznaczyć należy że opieka nad dziewczętami jest jedną z niewielu prac społecznych, które trwają od dawnych czasów choć może w mniejszej rozciągłości — niektóre jak patronaże sięgają r. 1847 mają przeważnie kiotunek religijny.

gorącej, bezinteresownej miłości ludu. Tej miłości i nam nie brak, to też żywym nadzieję że nadejdzie dzień, w którym lud francuski odwróci się od tych, którzy go oszukują i wyzyskują — przestanie patrzeć na nas z nieufnością, a powziawszy zaufanie wyciągnie rękę do nas, nam powierzając obronę swojej sprawy.

Powodzenie materialne Kościoła m. że być niekiedy zachwiane, lecz żywot jego jest nieśmiertelny.

Po duchowieństwie zależnym i ujarzmięciem przychodzi do pracy duchowieństwo społeczne, wolne i czynne. Po konkordatach — ugodach politycznych idzie czas według słów pewnego biskupa — czas wielkiego konkordatu — zjednoczenia serc między kapłaństwem kościelnem a ludem.

Pisze ten pleban, że idzie czas, o którym mówi Pismo św.:

„I będzie pasterz jako lud, a lud jako pasterz“.

Jesteśmy w służbie Boga Prawdy i Pokoju. Gwałtu gwałtem nie zwalczamy, bo gwałt rodzi gwałt, gniew gniwu nie uśmierzy, a gorzej się wszystko rozszałć jeno może; nie dążymy również do tego, aby kogokolwiek pokonać — ale pragniemy wszystkich przekonać że nadewszystko inne mocen jest Bóg nasz, „który nie jest Bogiem rozterki, ale pokoju“.

I kończy swe pisanie:

Jako obywatele wielkiej Rzeczypospolitej nie starajmy się o panowanie nad naszymi braćmi, lecz o służenie im w pokoju i miłości“.

W krainie lez.

(legenda).

Rodzice królewicza Sakya Muni długi lata pozbawieni byli potomstwa i cierpieli nad tem bardzo; we własnych swych oczach będąc

Oprócz tego istnieją jeszcze rozm. stowarzyszenia mające na celu budzenie ducha religijnego, wychowanie dzieci po katolicku — do tych należy przedewszystkiem Arcybractwo Matek Chrześcijańskich jakie i u nas pomyślnie się rozwija.

Widzimy więc, że kobiety francuskie wzięły się w ostatnich czasach do pracy z gorączkową gorliwością i na każdym polu dają dowody inicjatywy i szeroko rozwiniętej działalności.

Tyle o Francji.

Spojrzymy teraz na objawy ruchu kobiecego w Królestwie, a mianowicie na jego najpowszeniejszy i najlepszy organizowany kierunek jakim jest Koło Ziemianek.

W ostatnich czasach powstała dążność do pewnego solidarnego ujęcia w całość działalności Ziemianek w Królestwie; zaczęły powstawać okolicznie poszczególne Koła Ziemianek, które najpierw miały swoją delegację przy Muzeum przemysłowym w Warszawie, która to delegacja załatwiała kwestye praktyczne ekonomicznej natury. W miarę jednak powiększenia się liczby stowarzyszonych stała się pożądaną pewna prowincjonalna autonomia i Koła Ziemianek rozwinęły się jako samoistne organizacje zajmujące dziś ważne stanowisko w społeczeństwie.

Zebranie ogółu Zjedn. Koła Ziemianek w

Warszawie w dniach 27 i 28 marca br. odbyło, było zarazem pierwszym organizacyjnym jego zebraniem. Związek postawił sobie za zadanie prace w zakresie oświaty ludowej, przez zakładanie szkół elementarnych, bibliotek ludowych, domów ludowych, jednym słowem obrał sobie zakres bardzo szeroki, pod każdym względem, wychodząc z założenia, że na wsi jest prawie wszystko do zrobienia. Ażeby się nie powtarzać, przejdziemy od razu do drugiego zjazdu w dniach 7, 8 i 9 czerwca odbytego, na którym wiele myśli ogólnych konkretnie przybrały formy. W wydziale społecznym związku rozpoczął obrady ref. p. Kleniewskiej: O kółkach włościańskich i domach ludowych, podnosząc ich znaczenie dla oświaty i reformy obyczajów na wsi jako miejsc zbiorczych gdzie lud może znaleźć w niedziele i święta go-

skromną jak na Paryż zapłatą — pracownię na czas bezrobocia (atelier du chomage) tj. gdy magazyny pracownice oddalają. Co to stowarzyszenie jako też inne zawodowe od naszych im podobnych wyróżnia to że w skład jego wchodzi nie tylko same pracownice ale i pracodawczynie — co oczywiście wpływa na liczbę członków, na stan kasy, o przedewszystkiem zespolenie jednych z drugimi. — Takich stowarzyszeń dla szwaczek jest przeszło 50 w całej Francji — Zbliżone do nich jest stowarzyszenie koronczarek. W ostatnich czasach zaczęło się w Paryżu organizować dzieło, które jeżeli się odpowiednio rozwinię może mieć w przyszłości pierwszorzędne znaczenie w ukształtowaniu się stosunków społecznych tj. liga kupujących (ligue des acheteurs). Stowarzyszenie to powstało w Ameryce, a ma za zadanie zapobiedz wyzyskowi robotnic przez utrzymanie kontroli nad pracodawcą. Stowarzyszeni zobowiązują się kupować tylko w magazynach, które się poddają pewnej kontroli stowarzyszenia a zapewniają dobre warunki higieniczne, odpowiednie wynagrodzenie, nie przeciągają prac ponad 10 godzin z przerwą trzech kwadransy na obiad i oprócz niedzieli dają pół dnia wolnego w miesiącach letnich. Za tym przykładem założono podobne stowarzyszenie w Paryżu. Stowarzyszone panie zobowiązują się nie robić obstalunków w ostatniej chwili, nie przyjmować skończonych roboty w niedzielę, ani późnym wieczorem.

Dotychczas stowarzyszenie paryżkie obejmuje około 30 magazynów. — Są to więc dopiero początki — ale godne byłoby naśladowania i u nas.

Kobiety francuskie wzięły także gorący udział w działalności zaprzętającej teraz wszędzie umysły i serca w sprawie opieki nad dziewczętami ażeby położyć tamę t. zw. handlowi białych. Co trzy lata odbywa się kongres międzynarodowy ostatni miał miejsce w Paryżu w październiku r. z. w obecności 30 reprezentantów różnych rządów. Postanowiono aby rządy pomagały sobie wzajemnie i udzielały sobie wiadomości o ludziach podejrzanych i o frymazarzeniu dziewczętami.

Akcyja w tej sprawie jest obecnie prowadzona na szeroką skalę w dwóchkierunkach: opieki właściwej przez zakładanie domów, gdzie za niewielką opłatą 40 — 60 fr. kobieta samotna

JÓZEF MASSAR

w KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 15,

poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie: w wełnie, jedwabiu, batystach, zefirach i t. d., jakoteż ogromny

☀ ☀ ☀ Wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. ☀ ☀ ☀

* * * * Towar doborowy. — Ceny umiarkowane. * * * *

jak drzewo, które się zieleni, ale nie rodzi owocu.

Lecz napisane było w księdze przeznaczeń, że starość ich nie miała się stać podobną do źródła rzeki, która wysycha, bo oto królowa powiła syna, któremu dano imię Sakya-Muni. I w żadnym z krajów nad Gangesem nie było dziecięcia, obdarzonego równie wielkimi przymiotami duszy i ciała. To też nigdy i nigdzie nie otrzymywał hołdów tak dziekczynnych i ofiar tak wielkich, jakie otrzymał od pary królewskiej za spełnienie marzenia ich życia.

Lecz z braminów żaden nie był zdolny wyczytać przyszłości królewicza, zapisanej w gwiazdach, aż wreszcie jakiś wędrowny mędrzec taką przepowiednię rodzicom postawił:

— Szczęśliwi rodzice syna, którego myśl obejmie świat cały, zgłębi przeszłość i przyszłość. Ale syna, tego utracicie w chwili, gdy jego oczy zaplącą nad największym nieszczęściem człowieka.

Słowa te głęboko zapadły w serce rodziców, starali się więc od młodości oddalać od syna widok nieszczęścia ludzkiego. Któż bowiem powie: jakie jest największe nieszczęście człowieka?

Wzrósł więc Sakya-Muni w obrębie murów, otaczających pałac ojcowski, a przez ten czas spokoju jego duszy nie zamącił nigdy widok wszelkiego nieszczęścia ludzkiego. Lecz raz pewnego zapytał Brahma we śnie młodego królewicza: czy czuje się szczęśliwym? A od tej chwili zmienił się królewicz zupełnie.

Zatapił się w myślach, samotny, całymi godzinami chodził po wspaniałych ogrodach królewskich, nie widząc ich wspaniałości, nie spozostzegając kwiatów które mu się ślały pod nogi — szukając jedynie: Uświadomienia

Rodzice, zaniepokojeni zmianą usposobienia syna, pytali lekarzy, sprowadzali najkosztowniejsze podarki dla rozweselenia królewicza, wreszcie dali mu za żony dwie najpiękniejsze dziewczęta kraju, sądząc, że dusza jego pożąda towarzyski; a jedna z tych dziewczę podobna

była pięknocią do wiosennego poranku, druga zaś do letniego wieczoru, rozmarzonego księżycowemi blaskami.

Lecz i one nie zdołały zwać chmur zadumy z czoła królewicza.

— Czy kto niebacznie nie zakrwawił jego serca widokiem nieszczęścia jakiego? — tak z trwogą zapytywali się rodzice, lecz usta królewicza zamknięte były na siedem zamków, do których nikt nie miał klucza.

☞ Król wreszcie postanowił wysłać syna w podróż do sąsiedniego monarchy, aby go rozerwać.

Pożegnawszy się czule z rodziną, królewicz wsiadł do swojego plankinu i po raz pierwszy w życiu przestąpił bramę murów, otaczających królewskie pałace i ogrody.

Lecz zanim minął bramę stolicy, ujrzał niespodzianie dziwną postać: był to żebrak okryty łachmanami; wyciągał do przechodniów rękę z drewnianą miseczką, na której oni kładli jałmuznę.

Zatrzymać się kazał niezwłocznie królewicz i pyta żebraka:

— Kto jesteś?

— Nic jestem, królewiczu.

— Dlaczego łachmany masz za odzież?

— Bo mi nikt jeszcze nie dał nic innego, prócz nich.

— Czyż nie możesz pracować?

— W twojem królestwie, Sankya-Muni, co dwudziesty człowiek chce pracować, ale nie ma pracy i głód cierpi.

Zamyślił się królewicz:

— Czy ci ten chleb, rzucany z łaski, smakuje?

— Gdy raz pewnego dwa dni nie jadł wydarłem psu kość, którą on ogryzał, i smakowała mi.

— Kto ci najhojniejszą dał jałmuznę?

— Sen mi ją daje codzień, królewiczu, bo nie wiem, że żyję, gdy śpię.

Rzekł królewicz do swoich towarzyszków, a łza błysnęła mu w oku:

— Zawróćcie do pałacu; muszę się nad tem

namyślić, com usłyszał, a tego biedaka zapatrzcie sownie.

Nazajutrz jechał znowu królewicz tą samą drogą i na tem samym miejscu spotkał człowieka, okrytego ranami i robactwem.

— Co ci jest człowieku? Czy chcesz jałmuzny?

— Nie, królewiczu. Z dobrej woli zająłem miejsce żebraka, aby przebłagać gniew Boga który mnie nawiedził straszną chorobą. Patrz Sakya-Muni! — i odłonił przed królewiczem pierś okrytą jęczącymi wrzodami i ranami.

— Jakim sposobem nabyłeś traudu?

— Leczyłem trędowatych. Co dziesiąty lekarz pada tak jak ja, ofiarą powołania dla dobra ogółu.

— I nie czujesz się nieczem winnym wobec Boga? żadnej nie masz winy, którejby to mogło być karą?

— Żadnej, prócz tej że się narodziłem.

— Zawróćcie do pałacu, — rzekł królewicz, kryjąc łzę — a oddajcie chorego pod opiekę moich lekarzy.

Nazajutrz znowu jechał królewicz w swą drogę, a twarz jego z dniem każdym była chmurniejsza.

Ujrzał bezwładnego starca.

— Kto jesteś, biedaku? — spytał go dobrotliwie Sakya-Muni.

— Człowiek, który chce umrzeć, a nie może.

— Jakież nieszczęście cię tak przygnębia?

— Za mało już pracować mogłem dla moich dzieci, więc wyrzuciłem mnie na śmietnik, abym im nie zawadzał.

— Ja cię wspomogę starcze.

— Śmierć mi przyslij copędzej, gdy ją spotkasz.

Łzy miał w oczach królewicz, wracając do pałacu. I nie chciał w podróż wyruszyć, mówiąc, że musi w samotności na rozmysłaniu przetrwać cały nadmierny ból, który się nagromadził w jego piersi na widok nieszczęść ludzkich, zamknął się w swoich komnatach i nie chciał się wcale ukazywać przez czas

dziwą rozrywkę, noszącą piętno kulturalne, gdzie można urządzać wieczory ze śpiewami etc. Głównym jednak wynikiem obrad sekcji stało się założenie szkoły dla dziewcząt włościańskich im. Królowej Jadwigi, gdzieby się one uczyły gospodarstwa i praktyki w zakresie małych gospodarstw włościańskich, aby powiększyć dochód ich i wydajność w hodowli trzody drobiu, zarządzie mleczarwa i ogrodu. Panie należące do związku zadeklarowały na miejscu i złożyły większe i mniejsze sumy do 1000 rubli dochodzące na zakupno małego folwarku odpowiadającego wszelkim warunkom takiej szkoły i zobaczymy dalej, że sprawa ta poprowadzona energicznie wkrótce wydała wyniki pozytywne.

Do poprawienia stosunków na wsi dąży także referat p. Kretkowskiej: „O zakładaniu k. włościańskich i czytelnia ludowych. Podnosi tam bardzo słusznie ile dobrego zdziałać mogą także kółka do których należą głównie gospodynie wiejskie, kierowane i organizowane przez panie właścicielki wsi i delegatki Zj. Z. Z. Na wsi tyle jest do zrobienia pod każdym względem (hygieny, czystości, moralności) że pomoc i rada przez te kółka udzielać się mająca, staje się wręcz palącą kwestją. A że szkoła projektowana dla dziewcząt przez akcję społeczną przyczyni się niezmiernie do podniesienia stanu oświaty i usunięcia apatii w jaką popadają włościanki skutkiem osłabionego zdrowia, pijaństwa, niezaradności i wogóle warunków w jakich żyją, o tem dwóch zdań być nie może.

Równocześnie z zjazdem Koła Ziem. odbył się zjazd odroniarek zaproszonych przez ziemianki, celem zorganizowania się i zapoznania wzajemnego. Zjechało się około 120 pracownic z rezultatem ostatecznym narad, nie mówiąc o zajmujących odczytach dotyczących kwestyi ochrony i pracy na tem polu było 1) urządzenie doroczych 3 tygodniowych kursów wakacyjnych społeczno pedagogicznych. 2) Współdziałanie w zawiązaniu kasy wzajemnej pomocy, które to postulaty zostały przedstawione paniom ziemiankom do wprowadzenia w życie, w myśl uchwał dzień przedtem przez Związek powziętych. Wystawa robót dzieci z ochroną, urządzona w lokalu Świata Koł. a bardzo obfita i różnorodna dopełniała ce-

lu tego zjazdu, poinformowania się w jaki sposób najużyteczniej i najpraktyczniej dzieci zająć trzeba, a więc przede wszystkim używać materiałów jakie wieś daje np. słomę trzcinę, kamienie, szyszki, drzewo patyki do robótek trwałych solidnych a na wiejskich ile możności motywach opartych, w przeciwieństwie do robót włóczkowych, paicokowych mydełkowych itp. które są jako materiał kosztowne a w wykonaniu do niczego nie zdadne przeważnie.

Dnia 12 listopada odbyło się poświęcenie szkoły im. Królowej Jadwigi w Mirosławicach małym folwarku na cele szkoły dobrze się nadającym a z sprawozdania grudniowego wynika, że ze zgłoszonych 50 kandydatek przyjęło 32 tj. tyle ile miejsc posiada szkoła. Nadzór i naukę prowadzi 1) kierowniczka naczelna, 2) nauczycielka ogrodnictwa i mleczarstwa oraz 3) gospodyni. Proboszcz miejscowy przyrzekł odbywać z uczennicami, pogadanki religijne. Chociaż szkoła oczywiście z początku pozostaje w ciężkich warunkach materialnych, jednak ogólne zainteresowanie jakie wzbudza pozwala mieć nadzieję, iż ziemianki tej tak nad wyraz pozytywnej instytucji upaść nie dadzą. Program zaś prac wykonywanych i nauk udzielanych jest tak przekonujący iż tylko przy klasnąć mu można i życzyć powodzenia.

W Zjedn. Kole Ziem. działają następujące organy 1) Kółka prowincjonalne, najistotniejsza podwalina składowa Koła 2) Wydziały (pedagogiczny, społeczny i ekonomiczny), których rada złożona na ogół z 12 osób przygotowuje materiał teoretyczny i pomocniczy dla pracy Kólek. 3) Wreszcie zarząd organizujący zebranie miesięczne i ogólne, oraz czuwający nad ogólnym biegiem spraw Koła. Jako organ pomocniczy, wytworzony dla użytku członków — czynne jest nadto — biuro informacyjne. Działalność wydziałów ściśle jest złączona z pracą biura informacyjnego w którym czynne są kolejno obok stałej kierowniczki przewodniczącej i radca wydziałów. Ogółem Kólek należących do Koła jest 34, ogólna ilość członków dochodzi do 400 Kółka włościańskie reprezentują 200 osób. Kółka rozwijają działalność poszczególną bardzo żywą i w najróżniejszych kierunkach stosownie do lokal-

nych warunków; nie rozszerzam się jednak dłużej nad tą działalnością, gdyż zaprowadziłoby nas to za daleko a osoby interesujące się tem bliżej odsyłam do 51 i 52 No. Świata Kobiecego.

Tu nadmienić wypada że pismo to z końcem r. 1906 przestało istnieć, ponieważ jednak potrzeba poważniejszego kobiecego pisma żywo odczuć się daje, przeto ukonstytuowało się na jego miejsce inne: „Łan Polski“. Wychodzi ono od 1 stycznia 1907 r. i służy także i mamie swemi Ziemiankom, jednak nie im wyłącznie. Pismo to polecamy gorąco kobietom i mamy nadzieję, że Polki z wszystkich trzech zaborów upaść mu nie dadzą.

Na tem kończy się nasz plon tegoroczny zebrany po różnych miesięcznikach i wydawnictwach, odnoszących się do ruchu kobiecego trzech odrębnych grup narodowościowych: Niemiec, Francji i jednej dzielnicy Polski. Na zakończenie ośmielamy się przedstawić jeszcze w kilku słowach ubogi na początek rezultat innej działalności sekcji odczytowej pols. Związku Niewiast katolickich. W myśl otrzymanej instrukcji sekcya wysłała swoje delegatki na wiece, zebrania i odczyty zwoływane w celach społecznych i feministycznych. Jednakowoż do piero z końcem r. 1906 udało nam się należyście zorganizować ten dział naszej pracy.

Z odczytów, które przy końcu 1906 roku urządził uniwersytet ludowy i czytelnia dla kobiet w sprawach kobiecych następujące temata były poruszane: Historia ruchu kobiecego (Uniw. Ludowy) wygłoszone przez pannę Turzymę — O krzywdach kobiety — p. Bujwidowa i o potrzebie reformy kodeksu cywilnego pod względem praw kobiety — dr. Gertler (Czytelnia dla kobiet w górze Eleuteryi). Te ostatnie dawały niektóre praktyczne wskazówki orientujące co do potrzeb zmiany ustawy pod względem opieki matki nad dzieckiem oraz prawa dziedziczenia żony po mężu. Konieczność tych zmian w kodeksie datującym się od roku 1811 podkreślił w swych wykładach prof. Zoll w czasie kursów urządzonych przez Związek w grudniu 1906.

Co do odczytów pani Bujwidowej, pani Turzymy przewodnią ich ideą i hasłem było poniesienie krzywd kobiety stale przez ciąg

MIODOSYTNIĄ Kazimierza Robackiego

założona w r. 18
Kraków, ul. S.
kowska 26 pole

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 50 CT.
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.
MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT.

MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.
MIÓD ESSENCYA . . . BUTELKA 1 ZŁR.
MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.

MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR. 50 CT.
MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR.
MAŁINIAKI — WISNIARKI — I DERBNIAKI

długi. Drzwi jego zanknięte były dla wszystkich, nawet dla króla. Az wreszcie matka stanęła przed drzwiami jego komnaty i płakać gorzko poczęła, że nie chciał jej wpuścić wcale do siebie. Wtedy dopiero Sakya-Muni pozwolił po raz pierwszy ludzkiemu oku nancwo spojrzeć na swą twarz, przedwcześnie zoraną zmarszczkami.

Uściskawszy go, matka spostrzegła w jego oczach łzy takie, jakich nigdy dotychczas jeszcze nie widziała. Inne były od wszelkiej zwykłej łzy ludzkiej.

— Czemuż płaczesz, synu? — zapytała: przecież otarłeś łzy wszystkim cierpiącym, jakich gdziekolwiek spotkałeś.

— Nad sobą płaczę, matko, żem człowiekiem.

I zrozumiała wtedy królowa, że syna jej nie już nie zdoła uratować.

Zacisnąwszy w bólu usta, rzekła tylko „Mów!”

A jemu wtędy wezbrało bolem i goryczą serce i skarżyć się począł:

— Nad największem nieszczęściem człowieka płaczę matko!

Czemże innym jest człowiek, jeśli nie tworem, skazanem z góry na ból?

Od urodzenia jest człowiek, jak ptak z obciętemi skrzydłami, którego żrenica ogarnia dal niezmierną, lecz skrzydła o pół kroku nawet nie zdołają go unieść w górę. Bo klątwą natury ludzkiej jest, że myśl ludzka sięga dalej, niżli czyn, a wola ludzka jeszcze dalej, niżli myśl.

Kazimierz Rakowski.

Pieśń wielkanocna.

Zmartwychstania cud się iści —
W górę serca! w górę czoła!
Rozdzielonych w nienawiści
Niech zjednoczy wieść wesola!
Z pieśnią pliszki i skowronka
I z kogutów rannem pianiem,

wieków upośledzanej, pomijanej, wyzyskiwanej. Sluchając tych dowodów mimowoli nasuwało się pytanie czy zgodnem z rzeczywistością oraz z interesem kobiety — człowieka — jest taki obraz jej ucisku, któryby świadczył o zupełnym braku z jej strony inicjatywy i umiejętności w wyrobieniu sobie wśród rodziny i społeczeństwa stanowiska należącego się matce, żonie i obywatelce? Na szczęście cały szereg niepospolitych niewiast, które jak świetlany korowód niosą przez ciąg wieków sztandar ideału, rozprasza te pesy mistyczne obawy, a postać królowej Jadvigi tyle mądrej ile świętej daje nam Polakom najwymowniejszy przykład co kobieta zachowując całą swą odrębność kobiecą działać może gdy nie słowo ale czyn, nie hasła ale idee rzuca na szalę dziejową.

To też wśród różnorodnych głosów, które w ostatnich czasach dały się słyszeć jako wyraz dążeń kobiecych podnieść nam trzeba znamienne słowa lady Aberdeen wypowiedziane r. z. w wielkiej mowie politycznej do kobiet angielskich. Pierwszym obowiązkiem kobiety walczącej o swe prawa polityczne, mówiono, to wpajanie w dzieci przekonania, że ideał pracy społecznej, pracy dla dobra ojczyzny powinien przyświecać wszystkim członkom rodziny, przenikać atmosferę domową. Przypominam co wyrzekł Rusze żaden mężczyzna nie wstępuje na drogę życia należycie opancerzony, jeżeli mu kobieta pancera nie umocni. I warto wspomnieć ten fakt, że wszyscy prawie ludzie wybitni mieli jako matki kobiety niezwykle, bo matki zasiewają serca dzieci ziarna, które dają owoce w czynach pokolenia stojącego w danej chwili u steru społeczeństwa. Stworzenie atmosfery prawdy, sprawiedliwości cześć dla pożytecznego czynu leży w znacznej mierze w ręku kobiet jeżeli obudzone z bezmyślnej apatii zrozumiały ogromną odpowiedzialność jaką na nich życie nakłada, a życie to pojęły nie jako walkę egoistyczną ale jako pole prac dla lepszej przyszłości i postępu ojczyzny jak całej ludzkości.

KONIEC.

Głos nas budzi naksztalt dzwonka:
„Zmartwychstaniem! zmartwychstaniem!”

Jakże lekkie są cierpienia,
Które znosi duch i ciało,
Gdy je chwila jedna zmienia
Na szczęśliwość wiecznotrwałą.
W progu śmierci jakże błogo
Iść do żywych z pożegnaniem,
Gdy rzeć sobie duchy mogą:
„Zmartwychstaniem! zmartwychstaniem!”

Niechaj życie jak chce dręczy,
Przeciw gromom bądźmy skałą:
I nam błysnie rąbek tęczy,
Gdy przebrniemy otchłań całą
Wielkanocnej wierząc pieśni,
Cierpmy cicho i z poddaniem —
Sen męczący gdy się przesi,ni,
„Zmartwychstaniem! zmartwychstaniem!”

Wiktor Gomulicki.

oooOooo

Z notatnika artystki.

Przy kurtynie.

Afisz w Poniewiezu ogłasza pierwsze przedstawienie polskie... pierwsze po 43 latach!

Obrzymia sala herbaciarni ludowej, zamieniona w salę teatralną, zapelnia się powoli publicznością.

Artystki i artyści w garderobach ubierają się gorączkowo... — mają tremę. W wędrówce swej po Litwie zdobywali sobie szczerę, prawdziwe uznanie publiczności i serdeczną przyjaźń. Czyżby tu, w Poniewiezu, miało być inaczej? Przecież i tu stęsknieni są za polskim teatrem, przecież i tu ci, którzy jeszcze pamiętają czasy, kiedy wolno było grać po polsku, pragną, żeby dzieci ich poznały ze sceny naszych ukochanych: Fredrę, Blizińskiego, Bałuckiego, Przybylskiego. Tak, starzy marzyli o tem i doczekali się... Zajęli miejsca na ławkach drewnianych, prostych. Nie razi ich ten brak komfortu, wpatrzeni w kurtynę czekają stęsknieni.

Trzeci dzwonek.

„Państwo zaczynamy!”, woła reżyser. Ogląda raz jeszcze scenę, czy nie brak jakich szczegółów.

Wszystko gotowe.

Kurtyna idzie w górę.

Klara i Aniela głoszą przysięgę:

„Przysięgam na kobiety stałość niewzruszoną
Nienawidzić ród męzki, nigdy nie być żoną!”

Pierwszy akt się kończy.

Na dany znak z budki suflera trzeba spuścić kurtynę.

Co to jest?... Kurtyna nie spada. Zdetonowani aktorzy kłaniają się ze sceny, uśmiechem maskując zmieszanie.

Kurtyna nie spada...

Zgorączkowany „Gucio” wpada za kulisy.. „Co to, co się stało z kurtyną?”

Człowiek, którego obowiązkiem było na dany znak spuścić kurtynę, siedzi w kulisie, cały przygarbiony z wyrazem jakiejś ekstazy na swej pomarszczonej twarzy.

Oczy wlepił w scenę...

— Dlaczego nie spuszcza kurtyny? woła inspicjent, szarpiąc go za ramię.

— Och, proszę pana, państwo tak ślicznie gracie! Mówicie po polsku; Jak żyje, tom jeszcze takiego cudnego teatru nie widywał. Tak cudnie gracie!

I łzy płyną mu po pomarszczonej, ale jasnej od zachwyty twarzy.

H-na Okornicka.

oooOooo

ZE WSPOMNIENI.

Było to w Hiszpanii, w r. 1808. Cesarz Napoleon, idąc na Benewent, na pomoc generałowi Lefèvre, który zapuścił się za śmiało i dostał się między przeważające siły angielskie, przymaszerował nad Esle. Rzeka była wezbra-

na, a łodzie, z którychby most złożyć można, nie znalazły się na miejscu, ale były coś o milę dalej.

Cesarz posłał po nie młodego kapitana Polaka, który pełnił przy nim służbę oficera - ordynansa, kazawszy mu wzięść z sobą kilkudziesięciu woltżerów gwardji.

Kapitan ruszył, a przybywszy na miejsce, przekonał się, że Hiszpanie łodzie zabrali i na drugą stronę rzeki przeciągnęli. Straż z dość mocnego oddziału piechoty, pewna, że się przez wodę nikt nie dostanie, spoczywała sobie wśród domów w małym oddaleniu.

Co było robić?

— Kto umie pływać? — zapytał oficer.

Zgłosiło się 12 ludzi.

— Rozebrać się, karabiny kolbą do góry na plecy, ładunki zebrać w czapkę i za mną!

Sam zatrzymawszy z ubrania tylko słowosowany kapelusz, z szablą w rękę, puścił się w wodę. Reszta oddziału czekała, ukryta przy brzegu.

Dopłynęli szczęśliwie, skoczyli do łodzi i szybko odwiązywać od pali a wiązać ze sobą zaczęli.

Hiszpanie spostrzegli się i wśród strzałów biegli ku nim. — Ognia! — zakomenderował oficer, a jedna i druga salwa wstrzymała zdziwionych tem niezwykle umundurowaniem nieprzyjaciół.

— A to djably, szatany jakies! z wody wylezli i strzelają!

Łodzie tymczasem, odepchnięte od brzegu, z wodą płynąć zaczęły, a załoga ogniem trzymała Hiszpanów nadbiegających w respekcie, dopóki szerokość wody nie zabezpieczyła im ich zdobyczy.

Oddział zostawiony pod komendą podoficera na brzegu, strzałami swemi zasłaniał odwrót zaimprovizowanej floty.

Tak łodzie jeszcze dnia tego dostały się do cesarza. Szybko zbudowano na nich most przez rzekę i wojsko przejść mogło.

Młody adjutant otrzymał krzyż oficerski polski w nagrodę.

Francuzi mawiali wtenczas o Polakach:

„Polacy obiecują więcej, aniżeli mogą dotrzymać — ale dotrzymują!”

General Chłopicki dbał, był bardzo o swą powierzchowność i choć najbardziej znużony po bitwie, miał zwyczaj myć się i golić.

Raz bardzo mu się to przydało.

Przy oblężeniu Saragossy, po dniu i nocy przebytych w przekopach pod ogniem dział hiszpańskich, powrócił z pułkiem legji nadwiślańskiej do swego obozu. Okryty kurzem i dymem, choć zmordowany bitwą i upałem, zabrał się do golenia i rozebrał się cały.

Wtem blisko namiotu rozległ się mocny ogień karabinowy.

General w pół ogolony, wypada przed namiot i widzi swych wiarusów w największym nieładzie uchodzących, a tuż za nimi mocny oddział hiszpańskiej piechoty. Hiszpanie nagle zrobili wycieczkę i wpadli do obozu, gdzie nasi już broń w kozły byli postawili.

Chłopicki porwał swój generałski kapelusz z rąk ordynansa i pret, którym go właśnie trzepał, i potężnym głosem zakrzyknął:

— Cóżto Maćki! dacie się pobić — stać i do frontu!

Wiarusy oprzytomniały! Ich general w stroju ojca Adama, znany donośny głos jego, wstrzymały popłoch. W mgnieniu oka sformował się szereg i z bagnietem w rękę rzucił się ku Hiszpanom. Ci tym nagłym obrotem zaskoczeni, wstrzymali atak i wkrótce wyparci, schronili się pod działa swych baterji, zostawwszy kilkunastu zabitych i wziętych do niewoli.

General Chłopicki, opowiadając ten epizod, mówił:

— Gdybym się nie golił, byłiby mnie Hiszpanie porządnie wygolili.

Nazajutrz z okazji wymiany jeńca jakiegoś, kazał dowódcę hiszpańskiego przeprosić, że stanął przed nim — bez rękawiczek.

K. Chłapowski.

oooOooo



Mandaty miejskie

(34 okręgów)

		Ludność w r. 1900				
		Ogółem	rym.-kat.	grec.-kat.	żydzi	inni
L.						
1-7	Lwów	159.877	82.828	29.327	44.258	3.464
8-12	Kraków	91.323	64.221	727	25.670	705
13	Przemyśl	46.295	21.323	10.420	14.109	443
14	Stanisławów	30.410	9.713	5.952	14.106	639
15	Tarnopol	30.415	8.249	8.533	13.493	90
16	Tarnów	31.691	18.960	110	12.586	35
17	Kołomyja	34.188	9.592	6.653	16.568	1.375
18	Biała, Żywiec, Kęty, Andrychów, Wadowice	29.137	24.843	9	3.047	1.143
19	Bochnia, Wieliczka, Podgórze	34.519	25.891	109	8.329	130
20	Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ	26.807	20.146	237	6.101	273
21	Rzeszów, Ropczyce, Sędziszów	21.153	11.934	439	8.679	51
22	Jarosław, Łańcut, Przeworsk	30.715	16.813	4.531	9.079	202
23	Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko etc.	32.605	17.532	550	14.415	58
24	Jasło, Gorlice, Grybów, Strzyśów, Pilno etc.	28.823	17.125	554	11.091	58
25	Krosno, Sanok, Dobromil, St. Sambor etc.	24.165	12.041	3.443	8.673	8
26	Sambor, Gródek	28.884	13.169	7.144	8.510	61
27	Drobohyz, Turka, Bolechow, Skole	34.087	7.321	9.232	17.093	391
28	Stryj, Kalusz	31.034	8.668	8.717	12.970	679
29	Brzeżany, Rohatyn etc.	31.251	1.059	9.757	10.082	353
30	Zółkiew, Rawa, Sokal etc.	41.742	10.715	9.639	21.278	110
31	Brody etc.	31.604	8.124	7.205	16.167	103
32	Buczacz, Zaleszczyki, Borszczów, Tlumacz	45.860	14.011	12.772	18.510	567
33	Złoczów, Zborów etc.	36.326	11.756	12.733	11.427	410
34	Bóbrka, Żydaczów etc.	37.024	14.809	11.259	10.798	153
	Galicja zachodnia	326.778	217.565	7.466	63.997	2.750
	Galicja wschodnia	643.162	243.878	152.886	238.042	8.356
	Razem	969.940	460.943	160.952	337.039	11.606

Mandaty wiejskie

(36 okręgów 2-mandatowych)

		Ludność w r. 1900				
		Ogółem	rym.-kat.	grec.-kat.	żydzi	inni
L.						
1	Jaworzno, Chrasanów, Krzeszowice, Liszki	118.669	108.585	63	9.892	124
2	Biała, Oświęcim, Kęty Andrychów	106.821	99.840	56	5.501	1.424
3	Wadowice, Zator, Myślenice, Kalwarya, Skawina	138.221	134.357	68	3.740	56
4	Maków, Jordanów, Sucha, Miłówka, Żywiec	153.975	151.032	62	2.624	257
5	Limanowa, Mszana, D., Nowy Targ, Czarny Dunajec	148.429	142.076	2.411	3.911	31
6	Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce	135.548	130.879	279	4.002	388
7	Bochnia, Niepolomice, Brzesko, Wiśnicz	138.193	129.946	59	7.914	274
8	Tarnów, Tuchów, Wojnicz, Radłów, Zakliczyn	129.953	125.079	35	4.805	34
9	Pilno, Brzostek, Dębica, Ropczyce	116.458	111.801	44	4.595	18

Mandaty wiejskie

(38 okręgów 2-mandatowych)

		Ludność w r. 1900				
		Ogółem	rym.-kat.	grec.-kat.	żydzi	inni
L.						
10	Mielec, Radomyśl, Dąbrowa, Żabno	139.059	127.180	42	10.790	1.047
11	Nisko, Ulanów, Tarnobrzeg, Rozwadów, Sokołów	147.969	137.135	1.303	8.152	769
12	Kolbuszowa, Rzeszów, Głogów	114.122	109.607	1	4.380	29
13	Łańcut, Leżajsk, Przeworsk	128.401	114.259	7.621	5.979	541
14	N. Sącz, St. Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna	117.714	113.175	25.945	7.256	1.338
15	Gorlice, Biecz, Jasło	126.061	101.870	20.292	3.883	16
16	Krosno, Strzyżów, Fryszak, Zmięgród	123.277	103.246	15.941	4.648	43
17	Brzozów, Tyczyn	102.704	89.342	7.492	5.367	3
18	Sanok, Dukla, Lisko, Rymanów, Ustrzyki	177.833	62.467	96.318	17.451	647
19	Sambor, Rudki, Komarno, Stara-sól, Sądowa Wisznia	168.013	46.572	107.697	12.963	781
20	Turka, St. Sambor, Drohoysz, Bałigród, Podbuż	243.414	19.848	197.101	25.404	1.061
21	Kałusz, Nadwórna, Dolina, Wojniłów	263.402	25.813	206.325	27.463	3.901
22	Kołomyja, Kossów, Ottynia, Pe-bzenizyn	255.971	19.219	207.169	26.318	1.943
23	Stryj, Skole, Żydaczów, Bóbrka, Gliniany	260.476	30.452	7.553	16.333	6.138
24	Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Sniatyn	267.626	33.087		26.827	543
25	Stanisławów, Tlumacz, Bohorodczany	265.121	33.323	204.860	25.174	1.264
26	Podhajce, Buczacz, Monasterzyska, Wiśniowozyk	164.158	43.976	100.011	15.113	58
27	Przemyśl, Mogilska, Dobromil, Bircza	239.430	76.364	143.966	13.324	876
28	Rawa, Zółkiew, Jaworów	273.193	37.133	211.061	21.950	3.050
29	Lwów, Gródek, Wianiki, Szczerzec	160.401	57.939	86.099	11.673	4.690
30	Sokal, Brody, Żalście, Radziechów, Łopatyn	278.133	40.706	214.177	20.618	2.632
31	Brzeżany, Rohatyn, Bolechów	199.403	26.235	159.414	12.539	1.220
32	Jarosław, Ciessanów	193.431	80.087	94.198	13.359	837
33	Tarnopol, Zbaraż, Kozowa, Nowe Siolo	162.101	53.465	97.141	11.446	49
34	Trembowla, Czortków, Mikuliczyn, Budzanów	177.339	54.399	102.971	19.504	515
35	Skalat, Kopyczyńce, Husiatyn	184.128	55.443	102.643	25.953	79
36	Kamionka, Złoczów, Przemyślany, Busk	197.792	54.15	120.340	22.393	1.305
	Galicja zachodnia	2.112.270	1.940.067	73.743	92.072	6.338
	Galicja wschodnia	4.233.729	945.029	2.875.032	382.072	31.596
	Razem	6.345.999	2.885.096	2.948.775	474.114	37.934
	Okręgi miejskie	969.940	460.943	160.952	337.039	11.606
	Okręgi wiejskie	6.345.999	2.885.096	2.948.775	474.114	37.934
	Razem	7.315.939	3.346.039	3.109.127	811.133	49.590
	Okręgi wiejskie polskie	2.214.974	2.029.909	81.235	97.439	6.391
	Okręgi wiejskie polsko-ruskie	1.824.276	588.871	1.051.989	173.579	9.337
	Okręgi wiejskie ruskie	2.306.749	266.316	1.815.551	203.126	21.756
	38 okręgów wiejskich razem	6.345.999	2.885.096	2.948.775	474.114	37.934

Północno Niem. Lloyd
w Bremie,
(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji
we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospieszными i pocztowymi parostatkami.

O STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

do Jorku, Baltimore, Galveston) Brazyliji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilaty kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Porazy olejne i rodzajowe

Wszystko bardzo niskob. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, kamie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866.

Fosfatyna Faliera

(Pohsphatine Falieres)

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie
zapewnia
prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika

firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschena/E.

Mydło to zostaje wedle codziennych wpływających uznań najsukieczniejszym z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla czyszczenia i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Nabyć po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzjerów.

10.000 KORON NAGRODY dla niemających brody i łysych

Brody i włosy można rzeczywiście w przeciągu 8 dni wywołać przez użycie prawdziwego duńskiego „Balsamu Mos“. Młodzi i starzy, panowie i panie, używają jedynie „Balsamu Mos“ do uzyskania brody, brwi i włosów, bo zostało udowodnionem, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem współczesnej nauki, który w ciągu 8 do 14 dni tak dalece działa na cebulki włosowe, że włosy zaraz rość zaczynają. Za nieszkodliwość gwarantuje się jeżeli to nie jest prawdą, to zapłacimy 10.000 koron gotówką każdemu nie mającemu brody, łysemu albo mającemu rzadkie włosy.

Używał „Balsamu Mos“ przez 6 tygodni bez skutku. P. S. Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancję, a my liczne polecenia lekarzy, opisy i uznania. Przed nadsładowym energicznie się ostrzeżę. „Wedle prób, dokonanych przezemnie na moim „Balsamie Mos“, mogę panu donieść, że jestem zeń nadzwyczaj zadowolony. Już po ośmiu dniach okazał się znaczny porost włosów, a że włosy były jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po tygodniach broda poczęła przybierać swój naturalny kolor i dojrzał się w oczy nadzwyczaj dodatnie działanie pańskiego „Balsamu Mos“. Dziękując najprzejemniej pozostaję z szacunkiem I. C. Dr. Tverga „Pakiet „Balsamu Mos“ 5 guldenów. Opakowanie dyskretnie wysła się za zaliczką. Proszę adresować do największego spedytora na świecie: Nios Magazin, Kopenhaga 338 Da. Pocztówki należy frankować marką 10-halerzową, listy marką 2252 i 1/2).

Przez wys. c. k. władzę szkolną krajową konc. pr. wat.

Szkoły muzyczne Kaisera

Wien, 33ci rok szkolny

Instytut naukowy dla wszelkich gałęzi muzyki włącznie z operą.
Kurs wakacyjny od 18 lipca do 7 września 1907.
(Przygotowanie do c. k. egzaminu państwowego; kurs specjalny metody gry fortepianowej).

Oddział dla listowo-teoretycznej nauki

Frekwencja 1906/7: 356 uczniów z kraju i zagranicy. W roku 1906 złożyło 26 kandydatów zakładowych c. k. egzamin państwowy. Prospekty gratis i franko przez kancelaryę instytutu VII/I Zieglergasse 29. [350]

W pensjonacie pani **Józefy Regoszewej**, ulica Graniczna l. 14 są

pokoje

frontowe z całym utrzymaniem do wynajęcia od 15 marca.

KULE i KREGLE

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

Jedynym, prawdziwym angielskim środkiem Piękności

apt. Balassy prawdziwe angielskie

MLEKO OGORKOWE które usuwa nacieki, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży, młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe.

Wysyłka i główny skład

Kornel Ballassa, Budapest Andrassy-Strasse 47.

Do nabycia: Reim i Spółka Kraków i w każdej aptece i drog.; w Aptekach we Lwowie Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker — następnie w Przemysłu w aptekach M. Schwarzka i A. Goldberga.



Miliony panów i pań używają Feoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej, delikatności i formy przez użycie „Feoliny“. „Feolina“ jest mydłem z 42-ch najsłabszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wargi, pryszcze, czerwonosć nosa itd. — przy użyciu „Feoliny“ znikają bez śladu. — „Feolina“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiękśnienia włosów, zapobiegania wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feoliny“ nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Poście od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyczaj 60 hal. Za pobranem 60 hal. więcej. Wysła **M. Feith Nachf. Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45.** — Nadto do stać można w wielu składach perfum i aptekach Monarchii.

Patent do sprzedania

Z powodu niedogodnych warunków w jakich obecnie się znajdują nie jestem w możności wprowadzić w życie pomysłu na motor gazowy, patentowany w Austrii, dlatego poszukuję kupca, lub wspólnika z odpowiednim kapitałem. Pomysł ten uznany w kołach inżynierów i techników za oryginalny.

Mam nadzieję, że rodacy nie dopuszczą do tego, by pomysł ten dostał się w ręce żydów lub Niemców.

Poszukuję również wspólnika do patentowania tegoż pomysłu w Niemczech, Anglii i Ameryce. **Stanisław Tatar, wermistrz, Łódzkiej Szkoły Rzemiosł ul. Wodna 9. Królestwo Polskie. [340]**

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałym wykonaniu

J. Lewinson, Wien, 1176, Adlergasse 12. Telefon 12179. Cennik gratis i franko. FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Derki na konie!

Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecić sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie, wosiste, dające się też użyć jako kocy do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatunek A, szare z kolorowem szlakami, 2 m. dł. 1 1/2 szer, k. 4 — B brązowe fakierskie z czerwonymi i czarnymi szlakami, k. 5.50; C wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. długie, 1 1/2 szer. k. 8.80 Wysła za zaliczką firma polska **A. WEISBERG, Wiedeń, II., Unt. Donaustrasse Nr. 23A. Cennik o innych derkach za darmo. 2600**

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzysz. Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udziela na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agencja wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentrallleitung des Beamtenvereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. 223 522.

Specjały węgierskie.

1 faska bryndzy najlepszej	7.— K.
1 „ „ majowej	6.— „
1 „ „ ostrej	4.50 „
1 „ 5 kg. masła świeżego	8.— „
1 Paczka 5 kg. Szynek	9.— „
1 „ 5 „ Smalcu	8.— „
1 „ 5 „ słoniny	7.— „
1 „ 5 „ słoniny pa- prykw. 8.— „	
1 „ 5 „ kiełbas	8.80 „
1 „ 5 „ sera szw.	9.— „
1 „ 5 „ śliwek bosn.	2.40 „
1 faska 5 „ powidła	2.60 „
Kawa, Herbata, Cognac i Wina	

poleca po znizonych cenach dom tow. **Kiefer Leó, Kosmark (Węgr).**

Zarząd ogrodów
Klają Sanguszków w Gumniskach
pod Tarnowem sprzedaje bardzo piękne **drzewa owocowe**
po niskich cenach. Na żądanie wysła się cennik. 377

W przeciągu 3 miesięcy
wynesę każdego zasad języka siemieckiego. Szewska 22 I p. od 2—3.

Cukiernie
w **Boryslawiu** sprzedam bardzo tanio z powodu wyjazdu z Galicji. Wiadomość **Boryslaw cukiernia Hołubowicza.**

Mleczarnia i restauracja
w **Gorlicach** dobrze renomowana, nabiał z dwóch folwarków, lodownia zaopatrzona, pod korzystnymi warunkami do nabycia. Informacyi udzieli E. Metzger. [370]

Sprzedaje się **willa z ogrodem.**
Bliższa wiadomość: Swoszowice, pan Zagórski. [367]

Knpię używany wózek
na resorach lekki, na jednego konia. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „A. Z.“ poste restante Kalwaryja. 363 3

Kilkanaście pni pszczoł
w ulach zamkowych słowiańskich dobrze przetrzymowanych z gwarancją, ma do sprzedania Jan Grzesiak z Witanowic, p. Klecza górna ad Wadowica. 258 3

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomnienie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu“

Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze.

Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

SUBSKRYPCYA

na 25.000 nowych akcji

Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze

Banku przemysłowego dla Czech i Morawii w Pradze

po 200 koron wartości nominalnej

w ogólnej kwocie pięciu milionów koron

Emisja 1907.

Emisja 1907.

w ostatnich kilku latach doszły interesa Živnostenskogo banku do niespodziewanej wysokości, o czym świadczą następujące cyfry bilansowe.

Obrót kasowy:

w roku 1900, K 2.232.340.265.35
w roku 1906, K 3.652.828.826.06 = + 63.62%

Wkłady na książeczki i asygnaty kasowe:

w roku 1900, K 40.492.747.44
w roku 1906, K 72.366.204.57 = + 78.73%

Debitosowie zaliczkowi na papiery wartościowe:

w roku 1900, K 31.710.369.04
w roku 1906, K 40,721,301.51 = + 28.41%

Inni dłużnicy:

w roku 1900, K 33.093.969.41
w roku 1906, K 48.284,950.78 = + 46%

Zapasy weksli;

w roku 1900, K 50,850.818.36
w roku 1906, K 74,712.571.17 = + 46.92%

Ogólny eskont:

w roku 1900, K 220,220.984.79
w roku 1906, K 358,985.815.91 = + 63.01%

Ogólny obrót w rachunku bieżącym:

w roku 1900, K 2,520,904,856.42
w roku 1906, K 4,321,885,997.30 = + 71.47%

Ogólny obrót cyfrowy:

w roku 1900, K 6,600,383,893.42
w roku 1906, K 12,014,740,099.51 = + 82.03%

Fundusze rezerwowe Živnostenskogo banku wynosiły 31 grudnia 1900 r. K. 5.470 976 38

31 grudnia 1906 r. K. 6.973.442.26 = + 27.45%

Postanowieniem Walnego Zgromadzenia Živnostenska banka pra Cechy a Maravu v Praze — Banku przemysłowego dla Czech i Morawi w Pradze z dnia 25 marca 1905 i Rady Nadzorczej z dnia 20 lutego 1907 roku przystępuje Živnostenska banka pro Cechy a Moravu v Praze do podwyższenia swego kapitału akcyjnego.

z dwudziestu pięciu na trzydzieści milionów koron

przez wydanie 25.000 nowych akcji po 200 koron wartości nominalnej w ogólnej kwocie pięciu milionów koron po kursie 235 koron za I akcję. Uprasza P. T. Akcyonaryuszów banku do supskrypcji tychże akcji na następujących warunkach:

Subskrypcya odbywa się na zasadzie osobnych list subskrypcyjnych w Zakładzie głównym banku Živnostenska w Pradze i filiach tegoż w Bernie, Czeskiej Budziejowicach, Iglawie, Krakowie, Mor. Ostrawie, Pardubicach, Pilźnie, Prościejowie, w Taborze i Wiedniu. Herrenstrasse 12; i kończy się dnia 10 kwietnia. Udział w subskrypcyi mogą wziąć tylko akcyonaryusze banku za wykazaniem, że są właścicielami akcji dawniejszych emisji. — Pierwszeństwo w nabywaniu akcji mają pg. statutów P. T. Kasy zaliczkowej w Czechach i Morawii o ile są akcyonaryuszami i banku, a potem inni właściciele akcji. Przy subskrybowaniu muszą być przedłożone stare akcje bez arkuszy kuponowych, które po ostepowaniu zostaną natychmiast zwrócone.

Przy zgłoszeniu w swoim czasie o nowe akcje musi być złożona kaucya w kwocie K. 60 w gotówiznie na każdą subskrybowaną nową akcję. Kaucya ta będzie oprocentowana po 4% a po ukończeniu subskrypcyi, supskrybentem jako pierwsza rata na przyznane akcje wraz z procentem zarachowaną ewentualnie nadwyżka zostanie zwrócona gotówką.

Prawo repartycy subskrybowanych akcji przysługuje Radzie Nadzorczej.

Druga rata K 75 musi być złożona najpóźniej do 30 czerwca b. r. — Całkowite splacenie przyznanych akcji, przez złożenie ostatniej raty K 100, ma nastąpić najdalej do 30 września 1907. Nowe całkowicie zapłacone akcje zostaną wydane P. T. Subskrybentom z początkiem r. 1908 tylko za zwrot poświadczenia kasowego o dokowanej dopłacie. — Ktoż w ustawionych terminach nowych akcji nie splacił, traci wszelkie prawo na nie a złożona kaucya przepada na korzyść funduszu rezerwowego banku. — Złożone raty będą oprocentowane za czas od dnia złożenia do 30 września 1907 po 4% odsetek rocznych od kursu emisyjnego od 1 października r. b. do 31 grudnia 1907. — Za rok bilansowy 1908 będą miały nowe akcje to samo prawo do dywidendy jak i stare akcje. — Potrzebne do subskrypcyi druki są do nabycia darmo przy kasach Živnostenskogo banku w Pradze i we filiach.

Praga 20 marca 1907.

Živnostenska banka pro Cechy a Moravu v Praze.

Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze.

Zakład hodowli nasion w Grodkowicach

poczta Brzeziny stacya Klaj dostarcza z własnej produkoyi i selekcji o ile zapas starczy po cenie 55 kor. za 100 kg. loco stacya Klaj wraz z workiem:

nasionie Buraków „Vilmorin“ półcukrowe, czystość: 96 proc. Siła kiełkowania 90 proc.
„ „ „Eckendorf“ różowe, czystość: 96 proc. Siła kiełkowania 82 proc.

przy odbiorze niżej 50 kg. cena o 10 proc. wyższa. — Dostawca podaje się kontroli stacyi doświadczalnych krajowych. [234]

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrobia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 5200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilaskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vlehy, Nomburg, Klasingen, tudzież specjalne lecznicze ja: litową, bromową, jodową, żelazną, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach cenniki na żądanie darmo.

Ogłoszenie licytacji.

L. 13. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy murowanej 1 klasowej szkoły w Czańcu o 4 salach naukowych, ogłasza się niniejszem licytację przez pisemne oferty, które wnieść należy do 30 kwietnia 1907 do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Białej.

Cena kosztorysowa wynosi 36017 kor. 70 hal. Do ofert należycie ostepowanych należy dołączyć 5 proc. wadyum i deklarację, że oferentowi znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy. — Plan i kosztorys przejrzyć można w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Białej w każdą sobotę w czasie od godz. 9 do 12. — Przedsiębiorstwo budowy oddane będzie temu oferentowi, który poda największy opust z ceny kosztorysowej i zasługiwać będzie na zaufanie. — Oferty później wniesione lub nie odpowiadające warunkom nie będą uwzględnione. [376]

Z Rady szkolnej miejscowej w Czańcu dnia 27 marca 1907.



Technikum Mittweida

Dyrektor: Prof. A. Holzt. Królestwo Saskie.

Wyszy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i wermistrzów. Laboratoria elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędności, l. 69057). — Telef. 1.629.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie według VIII wydania, opracowanego przez L. Geigera. Dwa obszerne tomy . . . 12.—
W ozdobnej oprawie . . . 15.—
Coppée F. Dobry cierpienie. Nowele. Wydanie drugie . . . 1.50
W oprawie płóciennej . . . 2.50
Czartoryski A. Pamiętniki i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy. 8.—
W oprawie płóciennej . . . 10.—
Czechow. Nowele. . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX stulecia. Z ilustr. Serya I 7.—
W oprawie płóciennej . . . 8.—
Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX stulecia. Z ilustracyami Serya II tom I . . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—
Dobrzycki S. Dziej. lit. pol. 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—
Dziakiewicz W. Miernictwo. Ze 189 rysunkami w tekście, w oprawie płóciennej . . . 8.—
Glatman L. Szkice hist. . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Hearn L. Ko-Ko-Ro . . . 2.—
Krzyżanowski A. Pasieryb. Powieść na tle współczesnym, poprzedzona słowem wstępem Henryka Sienkiewicza . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Le Queux W. Rok 1910. Najazd niemiecki na Anglię . . . 2.—

Lubiński B. Żywot św. brata Gerarda Majella ze zgromadzenia OO. Redemptorystów. Wydanie II z wizerunkiem Świętego . . . 3.—
W ozdobnej oprawie . . . 4.—
Molieré J. Sawantki. Komedia w 5 aktach przekład wierszem Lucjana Rydla . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . . 3.—
Odrował W. Dwa szkice. Nie zginię. Nad siły . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . . 3.—
Pułaski K. Szkice i poszukiwania historyczne. Ser. III. . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—
Rapaeki W. Histryoni. Powieść z czasów Dyoklecjana . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie II . . . 1.20
Straszewski M. Filozofia św. Augustyna na tle epoki . . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—
Tarnowski St. Hist. lit. polskiej. Wyd. II uzupełnione. 5 tom. 15.—
W płóciennej oprawie . . . 21.—
Na papierze czerpanym . . . 20.—
W ozdobnej oprawie . . . 28.—
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Histrya ducha poety i jej odbicie w poezyi. Dwa obszerne tomy, z pięcioma rycinami . . . 15.—
W ozdobnej oprawie płócienn. 17.—
Zielonka J. L. Wspomnienia z Syberyi od roku 1863 do 1869 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—

Dr. Klemens Bakowski

Zamek Krakowski

Przewodnik dla zwiedzających, z dodaniem hist. Wawelu. Z czterema planami i 28 przeważnie jeszcze niereprodukowanymi rycinami. — Wydanie drugie, zupełnie przerobione i powiększone na podstawie odkryć poczynionych w latach 1905 i 1906. — Cena K. 1.20 hal. — z przewidywaną K. 1.55 hal.

Do nabycia za pośredn. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Zakład artystyczno-kamieniarski
Józefa Kuleszy
naprzeciw omentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pom. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje wykon. grobowców i miejsc na prow. [259]

Młody człowiek

obznajomiony już cokolwiek z czynnościami biurowymi, katolik, z ładnym piśmem i umiejący pisać na maszynie znajdzie zaraz umieszczenie w biurze większego przedsiębiorstwa przemysłowego przy jednym z większych miast prowincjonalnych jako pomocnik do czynności biurowych za stosownym wynagrodzeniem. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem dotychczasowego zajęcia, przyjmie administracja „Głosu Narodowego“ pod adresem „Praktykant biurowy“

Nauczycielka

z muzyką, niemieckim i francuskim poszukuje posady na wyjazd. Przygotowuje do klas normalnych. Zgłoszenia „Nauczycielka“ Czudec, Petragowa, Dwor. [259]

PORTJER

potrzebny do hotelu. Wiadomości: ul. ś. Tomasza Nr. 27, II piętro.

Do parcelacyi

pod korzystnymi warunkami fofwark Gawrzyłowa 300 mórg na przedmieściu w Dębicy kolej. gimnazjum w miejscu, grunta pszenne i kł. do tego należy młyn wodny, cegielnia i gorzelnia parowa. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Gawrzyłowa poczta Dębica.

Zadna cena konkurenc. w kucharstwie

nie jest w stanie obalić niezaprzeczonego faktu, że najtrwalszą i najlepszą

domieszką do masła naturalnego

jest

Margaryna ze znakiem koniczyny

ze zjednoczonych Fabryk margaryny i masła

Wien XIV/3 Diefenbachgasse 59.

Do nabycia we wszystkich handlach spożywczych.



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się jedno pudełko pasty darmo.

4760

Najlepsza Farba lakierowa do podłóg

FRITZELACK

Najwydatniejsze! Najwytrzymalsza! Zatem w użyciu najtańsza!

Na składzie utrzymują w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock w Oświęcimiu Jakób Tobiasz, w Kołomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wl. Brach w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemysłu M. Beglückter, w Żywiecu, A. Waniek, A. Pawłuszkiewicz.

Przy zakupie FRITZELACKU uważać na oryginalne opakowanie, z prawnie ochronioną czerwoną etykietą a odrzucać każdą farbę w innym opakowaniu. [352]

Prawn. zastrzeż.

Każde naśladowanie karne!

Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica”. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego mać babkowa

przeciw wszelkim nawet starym ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłać tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. Te obydwie środki uznano ogólnie za najlepsze. Zamówienia adresować: Apotheker **A. Thierry** in Pręgrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

OSTRZEŻAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko e'eg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniami got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonymi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różn. niema. A zatem

Łaskawi Panowie! zamaw. zarzutki i ubrania u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie ul. Wielopole 1.3 obok gł. poczty.

Wypożycza się fraki i angiezy. — Wszelkie zamów. na prow. skutecznia się możliwie jaknajprędzej.

Ułatwioną metodą

udziela lekcji języka niemieckiego słuchacz II r. uniwers. Szewska 22 I p. od 2—3. [348]

H. Telesznicka

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej 1. 10. I. p.

Poleca: Kompletnie urządzenia salonów, sypialni, jadalni stylów, serwis dorcel. saski składający się ze 184 szt., kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterie, srebro kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złoczone. Wiele obrazów olej. Fisharmonia 4 głos: fir. Schledemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

WAŻNE dla wyjeżdżających do Brazylii!

SŁOWNNIK PORTUGALSKO-POLSKI

opracowany pod redakcją F. B. Zdanowskiego wyszedł z druku.

Nabywać można u F. B. Zdanowskiego w drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Zielona 7 oraz we wszystkich księgarniach.

Cena egzemplarza w płóciennej oprawie 7 kor. w skórzanej „ 8 „

7 kor. = 2 rb. 30 kop. = 5 mk.
8 kor. = 3 rb. 20 kop. = 5 mk. 40 pl.

Poczta, tej kolei i stacya Unterthemenau



Roczny zbył przeszło 5000 wagonów.

Unterthemenauńska Fabryka wyrobów glinianych księcia Jana von Siechtenstein Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klinkerowe różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców kolej, mleczarni, stajni, podworców i t. d., dalej płyty mozaikowe w tysiącznych wzorach, od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla kościołów, szkół, fabryk etc., podwójnie gładzone rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegły klinkerową (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarów, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) płyty solenne i do fasad, cegły gładzone do fasad, dachówkę we wszystkich gatunkach czerwona i glazurowana, rury do drenowania, kafle do paleniek.

Ilustrowane cenniki gratis i franko. - Liczb zajętych robotników 700. -

SINGERA maszyny do szycia

do różnych celów

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważyć należy na to, aby maszyna nabyta została w naszych składach.



Nasze składy poznać można po ubocznym znaku

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica. Chrzanów, Mickiewicza. Tarnów, Wałowa 15. Jorostaw, Krakowska 30. Rzeszów, Trzeciego maja 5.

FILIE:

Nowy Sącz, Jagiellońska. Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego. Łańcut, Rynek. Tarnobrzeg, Rynek.

MAGGI'ego PRZYPRAWA

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we Flaszczykach, powyższy od 50 halerczy. Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Jeżeli jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym supom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

KILKA KROPEL WYSTARCZA.

28 0

FARBY olejne do podłóg — lakiery i Glazury do podłóg — spirytusowe do podłóg — **Masę francuską i woskową** do zapuszczania posadzek i podłóg — **ROGÓZKI** Parketyna i Wosk do froterowania podłóg.

Szczotki do froterowania
Szczotki do zamiatania
Szczotki do szurowania
Szczotki do sufitów
Szczotki do czyszczenia mebli
Szczotki do czyszczenia obuwia

Szczotki do sukien
Szczotki do aksamitów i kapeluszy
Szczotki do mycia flasz. i szklanek
Szczotki do szkieł od lamp
Szczotki do kominów
Szczotki do dywanów

Opal, Aphanizon, Amoniak, mydełka, Korę kwilaja, **Korzeń** mydlany, oraz inne **środk** do czyszczenia sukien z płam.

Farby i Krochmal do firanek, **Farby** do materyj, **Farby** (bez trucizny) **roślinne** do cukrów potraw i likierów.

Lakiery, Kremy i Pasty do lakierowania i odświeżania kolorowych i czarnych bucików — **Lakier** do kapeluszy słomkowych — **Lakier** na kalosze — **Smarowidło** na obuwie.

polecają najtaniej

REIM & SPÓŁKA

KRAKÓW

Rynek L. 37, Linia A-B.

NOWOSĆ

„PORKIN“

do tuczenia świni

kokosowe, szczotkowe i żelazne — **Szczotki** do wycierania nóg do przedpokoju — **Szczotki** higieniczne do czyszczenia dywanów — **Maszynki** z płytą niklową do froterowania.

Trzepaczki trzcinowe
Pióropusze do kurau
Lopatk blaszane do śmieci
Lopatk i zmiotki do stołów
Mieszki do samowarów
Sznury do rolet
Papiery transparentowe
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu szyb

Maszynki do prania
Wyżymaczki z gum. wałkami
Wieszadła na bieliznę
Sznury do bielizny
Artykuły do prania i prasowania
Lessive Phoenix najlepszy proszek do prania.
Srodki desinfekcyjne — **Srodki** owadogubne

Lampki platynowe } do odświeżania powietrza w lokalach.
Aparat Longlife }
KALOSZE ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKIE
Pantofelki domowe
Płachty nieprzemakalne — **Płaszcz** gumowe.

Nowości wiosenne

BLUZKI i HALKI w najświeższych fasonach jedwabne półjedwabne - - - wełniane i batystowe - - -

[301]

M. BEYER & SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice nr. 12-14.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie.

Pierwszy krajowy Skład

Gramofonów i Fonografów



hurtowny i częściowy [228]
KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.

Reparacje wykon. się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „TONARM“ z tubą kwiatową wraz z 10 płytami 35 złr.

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcji od kor. 12 do 500.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreiner«?

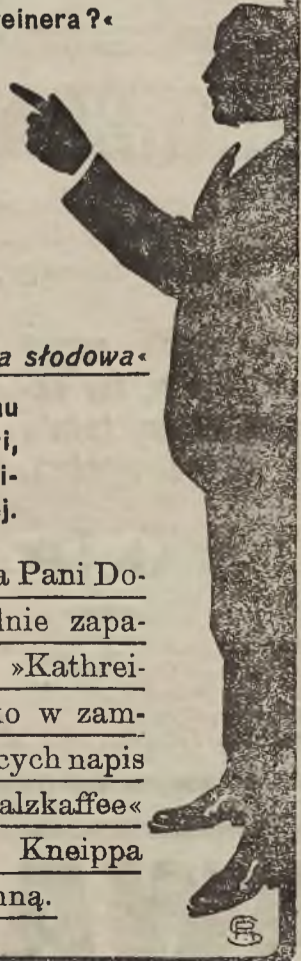
Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreiner« naraża się Pani na to, że dadzą Jej jakąś mniej wartą imitację, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.

Albowiem tylko

»Kathreiner Kneippa kawa słodowa«

posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa Pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreiner« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp-Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.



Tanie czeskie **PIERZE!**

5 kilo, świeżo darce K. 9-60, lepsze K. 12 białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36 Wysyła opłatnie za pobraniem.

Zwrot lub wymiana dozwolone z: Lwotem porta. — *Benedict Sacher Lobes* 284, p. Pilsen, Czechy. 666 1

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GOMOWE

DO CELOW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.

CENNIK DARMO WYSYŁKA DYSKRETNE

Od 40 lat znana herbata z rączką jest zawsze doskonała i świeża Herbata Ceylon Darling po K. 1.30 za ¼ funt. Herbata Ceylon Gonar po 1.70 za ¼ funta są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek 24.

Ogłoszenie!

[271]

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Petra Krawec w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry.

Stożowe białe a 46, 50, 60, 70, 80 hal. liter.

Czerwone od 70 h. wyżej.

Tokaj samorodny a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.

Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.

Ręcza za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowic i ks. Antoni Łętkowski z Krościenka.

Wina węgierskie

przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki, doskonałe, czyste,

Wina francuskie

białe czerwone, wyborowe,

Madeyra i Malaga

odležałe z najlepszych źródeł wprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 2327 0

JULIUSZA GROSZEGO

w Krakowie, Rynek gł. 24.

Magazyn mód

KAPELUSZY DAMSKICH

Jadwigi Pollerowej

KRAKÓW, ulica Grodzka 3 I p. dom W-go Sobolewskiego

poleca na sezon wiosenny modele paryskie i wiedeńskie w wielkim wyborze. [364]

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

KAWY

palonej

najnowszym

i najlepszym

sposobem

za pomocą

gorącego

powietrza

po cenach

najprzystęp-

niejszych.

1881 0



Najstarszy i najtańszy w Galicyi magazyn ulepszonych Singera maszyn do szycia

pod firmą

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18,

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszych konstrukcji, z najlepszych światowej sławy fabryk.

Specjalność! Ulepszone Singera maszyny do szycia i do haftu przez haćiarne i pracownie krawieckie wy-

próbowane i za najlepsze uznane nadające się wybornie do haftów białych i wypukłych, których żadne inne maszyny wykonać nie potrafią. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w haćcie, na wszystkich wystawach premiowane najwyższymi nagrodami. Szyją nadzwyczaj lekko i zawsze, nawet po długoletnim używaniu zupełnie cicho. Do nabycia wyłącznie tylko w moim magazynie maszyn.

Bezpłatne kursa nauki haftów w miejscu i na prowincyi.

Żądajcie cenników wraz historią maszyn do szycia i opisem sposobu haftowania.

UWAGA: Nie używam więcej przy mojej firmie dopisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci śp. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „I. Iwanicki“ nie maie nie łączny.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

K. R. nadworny dostawca

OSOBIWOSĆ! biawia materji jedw. i pior strusich we wszystkich barwach. [243]

Najwyższe odznaczenie. — 10 zł. medali ZYGMUNT FLUSS Pierwszorzędny Zakład Parowej Farbiarni.

Chemiczna PRALNIA ubiorów, sukien i materyj wszelkiego rodzaju unifor. itd. w stanie całym i popru tym.

Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne liście: w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykatuskiej pod L. 26, we Lwowie ulicy Batorego L. 20 (Hotel Saski). Zamów. z prow. skut. się skrupul. Wobec nadużyć proszę dokł. uważ. na mój adres.